Opłata pocztowa uiszczona

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	w Krakowie odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 251. Niedziela dnia 2 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Zwycięstwo konserwatystów (art. wstępny).
Prasa a przesilenie.
A. Waśkowski: Gdy ujmiesz serce (wiersz).
F. B.: Życie i szkoła.
Cieszyn w hołdzie Stalmachowi i Miarce.
W. Zechenter: Listopad (wiersz).
Pejot: Przegląd religijny.
Z życia młodzieży.
Wśród krakowskich plastyków.
Fr. X. Pusłowski: „Ten który zabił“ w teatrze „Bagatela“.
Sprawy społeczne.
Rajmund Bergel: E. Ligocki jako nowelista.
Państwo współczesne.
Jakim będzie przyszły rząd w Anglji.
Rząd Herriota chwieje się?
Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.
VI rocznica oswobodzenia Krakowa.
Prokurator Sozański oczyszczony z zarzutów.
Artykuł wstępny znajduje się na str. 2-giej.
Telegramy na str. 10 i 11.

Klęska socjalizmu w Anglji.

„W chwili kiedy się kończy jedna z najbardziej zaciętych walk wyborczych, widome są już niezaprzeczalne oznaki zwycięstwa partji robotniczej. Nasi zwolennicy są świetnie usposobieni. Dzień jutrzejszy będzie wielkim dniem Partji Pracy".

Tak mówił Macdonald w wilję wyborów. I oto upłynęło zaledwie 24 godzin, a stanowcza wola wyborców angielskich położyła niespodziewany kres tym wspaniałym nadziejom i snom o potędze. Od 29 październ. rząd Partji Pracy jest jeszcze rządem in office, ale już nie rządem in power. Stoi przed koniecznością dymisji. Ustąpi miejsca gabinetowi konserwatywnemu Baldwina, na którego miejsce wszedł w styczniu b. r. jako pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanji rząd socjalistyczny. Eksperyment socjalistyczny trwał w Anglji krótko, niecałe dziesięć miesięcy. Jakaż to różnica między potężną i bogatą Anglją, gdzie kapitalizm jest w największym rozkwicie i gdzie klasa robotnicza posiada równocześnie najwyższą kulturę i największą siłę, a zaniedbaną w rozwoju i kulturze Rosją, gdzie eksperyment komunistyczny trwa już przeszło pięć lat i kresu jego trudno przewidzieć! Ale też w Anglji panuje „burżuazyjna" wolność i demokracja, a w Rosji „proletarjacka" tyranja, niewolnictwo i nędza.

Zwycięstwo swe zawdzięczają konserwatyści angielscy mobilizacji patrjotycznych warstw narodu przeciw socjalizmowi i komunizmowi. Przyrost głosów zachowawczych wynosi przeszło 2.200 tysięcy; do urny pospieszyli bowiem tym razem liczni obywatele, których dawniej niewiele obchodziła walka między torysami a liberałami, ale którzy w zwycięstwie socjalizmu zobaczyli niebezpieczeństwo zarówno dla stanowiska mocarstwowego, jak i dla porządku społecznego i pomyślności gospodarczej ogółu. Masowo głosowały przeciw II-giej Międzynarodówce zwłaszcza kobiety. Dla tej części wyborców jedynie partja konserwatywna wchodziła w rachubę, gdyż tylko ona podjęła zdecydowaną walkę ze socjalizmem i prowadziła ją konsekwentnie na terenie parlamentarnym, podczas gdy liberali przez dziesięć miesięcy podtrzymywali w Izbie Gmin rząd Macdonalda.

Baldwin wyprorokował prawdę liberałom, gdy im w styczniu oświadczył, że uchwalając zaufanie rządowi Pracy podpisują na siebie wyok śmierci. Wybory 29 października przypominają pod wielu względami nasze ostatnie wybory z 5 listopada 1922 r., a torysów możnaby porównać do Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Jak u nas, tak i w Anglji centrum zostało zmiażdżone. Tylko że w Anglji patrjotyczny zapał zapewnił torysom imponującą większość w Izbie, podczas gdy u nas partje ósemkowe zdobyły zaledwie 40 procent mandatów.

Wobec słabości liberałów powraca obecnie Anglja faktycznie do swego tradycyjnego systemu dwu stronnictw. Rząd wyłoniony z jednolitej większości posiadać będzie znowu ten autorytet i siłę, opartą na pewności jutra, jaką miały rządy angielskie przed wielką wojną. Anglja nie lubi koalicji — mówił już Disraeli — ale jeszcze bardziej nie lubi rządów pozbawionych stałej większości.

W polityce zagranicznej rządy konserwatystów zaakcentują oczywiście nieco silniej interesy imperjalne. Odbije się to na stosunku do Egiptu i Turcji i przejawi się polityką silnej ręki w Indjach. Można przypuszczać, że także w stosunku do Palestyny i syjonizmu nastąpi pewna zmiana. Wśród torysów znajdują się bowiem liczni przeciwnicy tworzenia „siedziby narodowej żydowskiej" w Palestynie.

Ale największych zmian należy się spodziewać w polityce Anglji dotyczącej takich problemów, jak protokół genewski, układ ze Sowietami, ententa z Francją i stosunek do Niemiec. Rząd Baldwina, w którym tekę spraw zagranicznych obejmie zapewne znowu Curzon lub lord Robert Cecil, znajdzie się wobec faktów dokonanych przez Macdonalda, które trudno będzie odrobić, lub nieuwzględnić. Czy podpisze protokół genewski, wikłający Anglję zbytnio w sprawy europejskie? Jest to więcej niż wątpliwe. To jednak jest pewnem, że układu Macdonalda ze Sowietami nie przedłoży parlamentowi. Nie trzeba dodawać, że protokół o arbitrażu bez podpisu Anglji nie wejdzie w życie, a uznanie Sowietów de jure bez zawarcia z nimi traktatów specjalnych jest bez znaczenia.

W stosunku do Francji i Polski poprzednie rządy konserwatywne Anglji prowadziły politykę przyjazną. Kurs ten zostanie zapewne utrzymany. Koła liberalne i socjalistyczne, z któremi kokietował min. Skrzyński, zachowywały się wprost wrogo wobec Polski i kwestjonowały nawet naszą granicę zachodnią. Te tendencje niezawodnie zamikną. Niemcy zobaczą znowu w Anglji niezłomnego stróża Traktatu Wersalskiego. Wpłynie to na prawdziwą pacyfikację Europy, poskromi zapędy rewanżowe Niemiec i da Polsce daleko większe poczucie bezpieczeństwa, niż to, które nam zapewniała niespokojna i germanofilska polityka L. George'a i Macdonalda.

Możemy zatem z dużem zadowoleniem przyjąć wiadomość o triumfie konserwatystów angielskich. Z tem większem, że jest ten triumf zwiastunem nowej reakcji ludowej przeciw partjom przewrotu w całym świecie. Fala ta nie ominie i Polski...

Prasa o przesileniu.

(„Naprzód" o „momencie psychologicznym". — Zamilczenia „Czasu". — „Gazeta warszawska" przestrzega przed — rozdrażnieniem. — Przebieg głosowania).

Ostatnie przesilenie dało — rzecz jasna — prasie temat do długich artykułów. „Naprzód" cieszy się z wyniku głosowania, a wytworzoną przez niego sytuację określa jako — „klęskę endecji", która „przeoczyła w swem zaślepieniu moment psychologiczny". Jest nim zaś — zdaniem organu P. P. S. — to, że opinja publiczna w p. Grabskim widzi

„twórcę sanacji skarbu i człowieka, zdolnego do opanowania skutków tej sanacji, t. j. przesilenia gospodarczego".

„Czas" wykorzystał sposobność głosowania Ch. D. za wnioskiem lewicy, do zaatakowania „Głosu Narodu". Staruszeczek z ul. św. Tomasza pisze bowiem:

„Szczegółem bardzo charakterystycznym jest głosowanie grupy p. Korfantego (Ch. D.), która oświadczyła się za polityką zagraniczną rządu, odcięjając się w ten sposób od narodowej demokracji i dezawuując krakowski swój organ, napadający od szeregu miesięcy w zwykły swój brutalny sposób na działalność naszego ministra spraw zagranicznych".

Ciekawi jesteśmy, co zrobił organ stańczykierji z komunikatem Ch. D., wydanym po głosowaniu w sejmie, a stwierdzającym, że „grupa p. Korfantego", jak „Czas" nazywa Ch. D., nie zdezawuowała wcale „krakowskiego swojego organu", ale wyraźnie oświadczyła, że „nie podziela stanowiska p. Skrzyńskiego odnośnie do całokształtu polityki zagranicznej". Zrozumiałe jest, że „Czas" stara się na wszystkie strony o poparcie dla jednego ze swoich współwłaścicieli, ale dziwnem jest, że do tego celu posługuje się aż przekręceniem faktycznego stanu rzeczy i zamilczeniem oficjalnego komunikatu Ch. D.

Zresztą, jeśli „Czas" chce już koniecznie wiedzieć, co myśli o polityce zagranicznej p. Skrzyńskiego prawdziwa „grupa p. Korfantego", t. j. śląska, to pozwolimy sobie zacytować, co pisze „Polonia" katowicka:

„Klub Ch. D. nie odczuwa żadnego specjalnego nabożeństwa ani do całości rządu, ani do metod rządzenia i pracy rządu p. Grabskiego, ani też nie jest szczególniejszym zwolennikiem ministra spraw zagraniczn. Skrzyńskiego".

Głosowała zaś Ch. D. za rządem z tego jedynie powodu, że — pisze „Polonia"

„Sejm jest zbyt słabym konstruktywnie, zbyt rozbity namiętnościami i walkami politycznemi, tak, że nie jest w stanie w tej chwili wyłonić z siebie siły twórczej, któraby potrafiła objąć i prowadzić energiczne, świadome siebie, całemu społeczeństwu oddane rządy".

Zdecydowała się zatem Ch. D. na utrzymanie rządu p. Grabskiego, bo obalenie go w tych warunkach byłoby dla państwa wprost zgubnem.

Naczelny organ N. D. „Gazeta warszawska" (jeszcze przed głosowaniem w sejmie) określa oświadczenie p. Grabskiego jako „nierozważne" i pisze o swojem stronnictwie:

„Zamęt spowodowany nieznacznie przez p. Wład. Grabskiego, stawia nasz obóz przed sytuacją niezwykle trudną. W zamęcie tym jest jedno jasne: komuś zależało na tem, aby stanowisko wielkiego obozu politycznego uzależnić od momentu rozdrażnienia, ktoś chciał koniecznie, abyśmy się „obrazili".

Do przesilenia nie dążyliśmy. Jeżeli mimo wszystko dojdzie do tego, odpowiedzialność spadnie wyłącznie na p. Władysława Grabskiego i jego doradców".

Do powyższych wywodów dodać należy jedną tylko uwagę! Źle się stało, że „wielki obóz polityczny" pozwolił uzależnić swoją decyzję „od momentu rozdrażnienia".

Głosowanie odbyło się w następujący sposób: Za wnioskiem N. D. oświadczyli się członkowie tego klubu, P. S. L. „Piast" i N. P. R. łącznie 102 głosów, przeciw 288 głosom Z. L. N., Ch. N. i całej lewicy. W głosowaniu następnem wniosek wspólny posłów Barlickiego, Walerona i Śliwińskiego, przeszedł 210 głosami Ch. D., P. S. L. „Piast", N. P. R., Brylistów, Wyzwolenia, P. P. S. i Niemców przeciw 170 głosom N. D., Ch. N., Białorusinów, Ukraińców, żydów i komunistów.

Głosowanie Ch. D. za wnioskiem p. Barlickiego nie należy — stwierdzamy to jeszcze raz z naciskiem — uważać za votum zaufania dla p. Skrzyńskiego. Ch. D. chciała jedynie uniknąć przesilenia gabinetowego, któreby w razie — odrzucenia wniosku wybuchło i któreby — według wiadomości kolportowanych w sejmie, znajdujących swój wyraz również w prasie — objęło także Prezydenta Rzeczypospolitej. Prez. Wojciechowski utożsamił się bowiem z deklaracją p. Grabskiego i manifestacyjnie na kilka dni z Warszawy wyjechał...

Dzisiejsze informacje potwierdzają w zupełności nasze wczorajsze twierdzenie, iż p. Grabski chciałby ustąpić z wieńcem laurowym uzdrowiciela skarbu, pozostawiając swemu następcy najtrudniejszy okres sanacji. Przesilenie gospodarcze zaostrza się, drożyzna stawia dla skarbu coraz wyższe wymagania (podwyżkę poborów), budżet za trzeci kwartał zamknął się deficytem, a kwartał czwarty przedstawia się — wobec wyczerpania podatkowego — bardzo ponuro. Budżet na rok 1924 określili pp. Głąbiński i Michalski jako nierealny. Dochody podatkowe preliminowane są w wysokości nie uwzględniającej zupełnie zastoju i przesilenia. P. Grabski chciałby się wobec tych trudności wycofać z rządu. Skorzystał więc ze sposobności, by postawić kwestję zaufania z powodu jednego zdania p. Głąbińskiego (o uleganiu p. Skrzyńskiego obcym grupom i wpływom), a pominął cały szereg jego poważnych finansowych i gospodarczych zarzutów. Manewr się nie udał.

Zapowiedź dymisji p. Darowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Po emocyonującym dniu czwartkowym, **dzień piątkowy minął w zupełnym impasie.** Życie polityczne całkowicie zamarło. Prezydent Rzeczypospolitej bawi w Spale, posłowie rozjechali się do domów, zabierając ze sobą wś. od pobranych pensyj, pierwsze sztuki dwu-srebrnych złotowych.

Egzemplarz srebrnych pieniędzy przedstawia z jednej strony **biust wieśniaczki i 4 kłosy, a z drugiej strony stampilję Rzeczypospolitej**

Jedyną nowością jest zapowiedź powrotu gen. Sikorskiego do Warszawy w poniedziałek i zapowiedź rychłej, mającej nastąpić w pierwszych dniach listopada **dymisji min Darowskiego**, który umiał sobie bowiem przeciwko sobie zjednoczyć **wszystkie stronnictwa robotników.** We wtorek dalsza dyskusja polityczna w sejmie, która zapewne będzie obfitowała **w drastyczniejsze momenty.**

Przegląd religijny.

(Nowi biskupi w Serbji. — Praca nad ukończeniem konkordatu z S. H. S. — Waszyngtoński pomnik na cześć katolickich zakonnic. — Plaga rozwodów i jej źródło. — Kongres katolicki Węgier. — Niezadowolenie ewangelików).

W związku z krótkiem doniesieniem poprzedniego „Przeglądu religijnego" o zamianowaniu arcybiskupa Belgradu możemy za wiedeńską „Reichspost" podać nowe szczegóły. Zamianowany arcybiskupem stolicy Jugosławji dotychczasowy Administrator Apostolski serbskiego Banatu Mgr Rodic, jest członkiem Zakonu Braci Mniejszych. Równocześnie z tą nastąpiła inna nominacja: Lazarysty O. Gnidoveca na biskupa w Ueskűb. Obydwa te miasta nie miały dotąd biskupów. Belgrad zaś dotąd nie ma jeszcze katolickiego kościoła. Nabożeństwa katolickie odprawiają się dotąd w kaplicy austrjackiego poselstwa, co ze względu na niedawny konflikt serbsko- austrjacki nie mogło być mile widzianem w Serbji. Nominacje powyższe należy uznać za pomyślny objaw w rozwoju stosunków Jugosławji ze Stolicą Apostolską...

Stosunki te Stolicy Apostolskiej z Serbją opierają się na konkordacie zawartym 24-go czerwca 1914 roku. Jego drugi artykuł przewiduje, że Stara Serbja (z przed układów z r. 1913) będzie stanowiła osobną prowincję kościelną, na którą składać się będą dwie diecezje — belgradzka z metropolitą na czele i druga z siedzibą biskupią w Ueskűb. Kończące się już układy Jugosławji o nowy konkordat opierają się w znacznej mierze o powyższy układ z roku 1914, który — rzecz jasna — musiał być dostosowany do politycznych zmian w Serbji i wielkiej roli, jaką w S. H. S. odgrywa element katolickiej Chorwacji i Słowenji. Rokowania już tak daleko zaszły, że — jak przypuszcza korespondent chrześcijańsko-społecznego dziennika — konkordat będzie podpisany podczas wizyty króla Aleksandra w Watykanie w najbliższym czasie.

Tymczasem zaś na podstawie konkordatu z roku 1914 nastąpiły ostatnie dwie nominacje (pierwszego metropolity serbskiego i biskupa w Ueskűb) w porozumieniu z rządem. Z tego wynika konsekwentnie wniosek, że rząd temsamem zdecydował się na stworzenie i udotowanie seminarjum duchownego w Belgradzie, a to w myśl tegoż układu z roku 1914.

* * *

W pryncypalnem miejscu w Waszyngtonie wzniesiono świeżo piękny pomnik na cześć „Sióstr z pobojowiska", t. j. tych zakonnic, które w czasie walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych pełniły służbę miłosierdzia. Pomnik wznosi się w poważnej dzielnicy poselstw zagranicznych. Jest on dziełem artysty Hieronima Connora. — W głównej swej części ma wypukło-rzeźbę z bronzu w wymiarach 3 : 1 m. 50 cm. Przedstawia ona 12 postaci zakonnic: św. Józefa, Karmelitankę, Dominikankę, Urszulankę, Nazaretankę, Siostrę Miłosierdzia i in. Ponad niemi prosty i wzruszający napis: „Pocieszały umierających, pielęgnowały rannych, opiekowały się jeńcami i w Jego Imię podawały spragnionym napój". Z obydwóch stron pomnika dwie symboliczne postaci niewieście: jedna — „anioł pokoju", druga — „miłość Ojczyzny bez miecza".

Hołd protestantyzmu złożony katolickiej zakonnicy a przez nią — katolickiemu Kościołowi!

* * *

Katolicka prasa dużo uwagi poświeca pladze rozwodów szerzących się wszędzie w zastraszający sposób. Jest uderzającem, że oficjalne sfery wszędzie są zgodne co do ich ujemnego wpływu na moralność i szkód etycznych, które z rozwodów wynikają. „Nouvelles religieuses" podają wprost przygnębiającą statystykę z kilku tylko krajów W Japonji są one obecnie (wpływ Europy) rzeczą zupełnie powszednią. W Niemczech w roku 19[illegible] było ich 13.344; w 1920 już 36.542. We Francji w roku 1918 — 7.851; w 1919 — 11.514. W Anglii w roku 1918 — 2.222; w 1921 — 7.044. W Stanach Zjednoczonych jeden rozwód wypada na każde ósme małżeństwo.

Skąd to pochodzi? Aż do uprzykrzenia powtarza się frazes o „plonach wojny". Ale nawet, jeśli na tem stanowisku staniemy, trzeba się pytać: — dlaczego wojna mogła takie plony przynieść? I odpowiedź na to jest tylko jedna: — pochodzi to z rozpasania obyczajowego, którego źródłem niereligijność. Da się to sprawdzić szczególnie na Ameryce. W Stanach Zjdnoczonych, gdzie liczba bezwyznaniowych wzrosła obecnie do 20 miljonów (tak podają „Nouvelles religieuses"), rozwody stały się plagą społeczną. Natomiast religijna głęboko, w znacznej części katolicka, Kanada wykazuje w ostanim roku tylko 505 rozwodów. Znamienne!

* * *

W dniach od 12—14 października odbywały się w Budapeszcie obrady węgierskiego kongresu katolickiego. Rozpoczęło je nabożeństwo w bazylice św. Szczepana, odprawione przez arcybiskupa Szmrecsanyi w dniu 12 października. W tymsamym również dniu rozpoczęły obrady różne katolickie związki Węgier i kontynuowały je przez następne dni. Wieczorem w niedzielę urządzono wspaniałą procesję eucharystyczną po mieście. Jak donosi „Reichspost", wziął w niej udział tłum 100-tysięczny. W dniu 13 października odbyło się pierwsze uroczyste zebranie plenarne. Główny referat wygłosił hr. Apponyi, zwracając się przeciw nacjonalizmowi, rozdzielającemu narody, jak i internacjonalizmowi nie szanującemu realnych praw narodów. Przemawiał Nuncjusz Papieski Schioppa. Olbrzymie wrażenie wywarła mowa znakomitego kaznodziei węgierskiego, biskupa Prohaski, o obowiązku przeciwstawienia się demoralizacji. Obrady następnego dnia dotyczyły rozbudzenia intensywności społeczeństwa katolickiego w kierunku ożywienia religijności.

Z ważniejszych sekcyj wymienić należy obrady „Związku katolickich nauczycieli", „Towarzystwa misji społecznej", „Kongregacyj marjańskich" i w. in.

Równocześnie z kongresem katolickim odbył się zjazd ewangelickich pastorów w Budapeszcie. „Prager Presse" donosi, że zjazd ten zostawał pod wrażeniem przebiegu kongresu katolickiego. Pastor Szeberenyi w ostrych słowach powstawał na katolików węgierskich, zarzucając im, że przez obrady kongresowe wnoszą zarzewie walki religijnej w społeczeństwo. „Skonstatowano, że przemówienia na kongresie katolickim wywołały w kołach ewangelickich bolesne wrażenie".

Liberalny organ praski daje do zrozumienia węgierskim katolikom, że byłoby lepiej nie urządzać kongresu, ponieważ to drażni ewangelików. Pretensja dość dziwna, jeśli się zważy, jak bezceremonjalnie zachowują się protestanci względem katolików np. niemieckich. **Pejot.**

Słowaczyzna i Czesi.

Słowacy-autonomiści zbojkotowali „święto państwowe Czecho-Słowacji" z 28 października. Obchodzili natomiast swoje „święto narodowe" w dniu 30 października. W tym bowiem dniu w św. Marcinie zgromadzenie słowackie przyjęło rezolucję o zastosowaniu prawa samostanowienia do narodu słowackiego w obrębie państwa czesko-słowackiego. A jakkolwiek uchwała powyższa nie została w czyn wprowadzoną, jakkolwiek owszem próbowano ją później ze strony czeskiej i nawet słowackiej (ewangelicki duchowny Zoch) wyzyskać dla udowodnienia jedności „narodu czesko-słowackiego", dzień ten jednak obchodzi Słowaczyzna uroczyście i manifestuje swoje polityczne dążności.

„Slovak", organ ks. Hlinki, wydany na dzień 30 października, zamiast artykułu wstępnego zamieszcza na pierwszej stronie uchwały przyjęte w okresie wojny przez przedstawicieli czeskiego i słowackiego narodu. Są to: rezolucja uchwalona w Moskwie 16 maja 1915 r., zastrzegająca dla Słowaczyzny „polityczną i językową samodzielność"; rezolucja przyjęta 27 października 1915 r. w Cleveland, mówiąca wyraźnie o dwóch narodach: czeskim i słowackim, o ich federacji z zastrzeżeniem dla Słowaczyzny „własnego sejmu, własnego zarządu państwowego, swobody kulturalnej, z przyznaniem językowi słowackiemu praw państwowych"; ugoda zawarta w Pittsburgu 30 maja 1918 r., brzmiąca: „Słowaczyzna będzie miała własną administrację, własny sejm i swoje są-

E. Ligocki jako nowelista.

(„Tańczący Derwisz". Poznań 1924. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego).

Marzyła się ongiś Ligockiemu sława Balzaka polskiego. W historji rodu Kamienieckich chciał dać epopeję ginącej szlachetczyzny kresowej, rzuconą na szeroko namalowane tło obrazów życia współczesnego. Pamiątkę tego marzenia stanowi formalne ujęcie pierwszych powieści Ligockiego, wzorowane na cyklicznej, ciągłej, wieloplanowej konstrukcji balzakowskiej „Komedji ludzkiej". Nad rozmachem jednak i prostolinijnym rozwojem wątku epickiego zaciężyła nieobliczalność poetyckiego sentymentu i urywana rytmika wzruszeń lirycznych. Plastyka realistycznie ujętych epizodów, wytrawna pewność analizy psychologicznej ustąpić musiała na plan dalszy przed narzucającem się wrażeniem impresji lirycznej. Liryzm — melancholijnem pięknem swego wyrazu zdobywający duszę czytelnika już w „Laguna Morta", najlepszej i najbardziej jednolitej powieści Ligockiego — staje się z czasem zasadniczym, panującym elementem twórczości autora „Sambry i Mozy". Próbą wyzwolenia z pod rozdrabniającej i rozpraszającej przewagi liryzmu zdaje się być podbudowa cyklu „Laguny", epizodycznym „Snem Dwernickiego" rozpoczęta epopeja listopadowo-emigrancka, do końca jeszcze nie doprowadzona.

Te same cechy dwupostaciowości i rozbicia znajdujemy w nowelach Ligockiego w zbiorze p. t. „Derwisz tańczący" (Poznań 1924. Księgarnia Wielkopolska K. Rzepockiego), tem słabszych od powieści, że pisarze ad usum dnia, dla obsłużenia fejletonu dziennika, grzeszą często, z pośpiechu wynikającem niedociągnięciem („Odwrót", „Drogą przez Murmań") oraz kłócącą się z tezą artystyczną tanią tendencją polityczną (np. podkreślanie animozyj dzielnicowych w „Maćkowiaku" czy w „Die Hunde von Argenau"). E. Ligocki sam będąc żołnierzem z pod znaku Hallera, przeważną część materjału do swych nowel czerpie z przeżyć w szeregach błękitnego generała. Straszliwą, makabrystyczną grozą uderzają niektóre z opowieści murmańskich, jak np. o oficerze polskim, pod wpływem wyrafinowanych katusz bolszewickich popadającym w obłęd („Derwisz tańczący"), to o strasznej zemście na jeńcach krasnogwardyjcach, których trupów użyto jako słupy telegraficzne („Telegraf śmierci") i. t. p. Gdzieindziej ujmuje Ligocki nastroje Poznaniaków i Pomorzan z czasów odzyskiwania tych terytorjów i początków gospodarki polskiej. Ujmuje trafnie, lecz jednostronnie („Maćkowiak i Kupferschwarz", „Die Hunde von Argenau"), bo jedynie z punktu widzenia nienawiści do Szwabów i niepotrzebnie rozdmuchiwanych uprzedzeń do rodaków z innych dzielnic, a specjalnie do rządów warszawskich. Apoteoza separatyzmu Maćkowiaka i jego ciasnej racji stanu, wyrażającej się w przekonaniu, że „Warszawa Niemców się boi, a na Polaków gwiżdże", „a te łajdaki z Kongresówy okrutnie na Poznaniaków zawzięte, jak który może co popsuć, a szwabowi dogodzić, to sie cieszy psiakrew, taky rachę tam na nas mają" itp., na co jako lekarstwo radzi „samopomoc sąsiedzką, żeby chłopy uczciwe wzięły się za ręce i robiły porządek" — wszystko to trącąc zbyt wyraźnie tendencją urabiania nastrojów partyjnych, sprzeciwia się fundamentalnej zasadzie artystycznej, usprawiedliwiającej użycie podobnego materjału, lecz jedynie jako środka (np. „Nieboska Komedja") nigdy jako celu samego w sobie.

Luźnie z resztą zbiorku łączy się najdłuższa z nowel p. t. „Rękopis z Hammerfest", opisująca niezwykle zawiłą historję ekscentrycznej miłości oficera austrjackiej marynarki, arystokraty Stollberga do demonicznej kurtyzany Nataly Kraft. W podstawowej koncepcji jest ta opowieść zmodernizowaną kopją znanej baśni „z tysiąca i jednej nocy" o Sioli Numanie z Bagdadu i jego żonece, wielce subtelnej za dnia, a po nocy potwornej wilkołaczce, żywiącej się mięsem odgrzebanych trupów. Tylko, że sprytny Numan umiał sobie poradzić i idąc za wskazówkami usłużnej wróżki, przemienił panią Numanową w kobyłę,

dy. Słowacki język będzie urzędowym językiem w szkołach i urzędach", i wreszcie rezolucja w św. Marcinie 30 października 1918 r. przyjęta.

Obecnie stronnictwo ludowe ks. Hlinki stawia Czechom następujące żądania,

I. Stworzenie urzędu namiestnika lub bana dla Słowaczyzny. Namiestnik musiałby mieć rzeczywistą władzę nad Słowaczyzną i musiałby być rodowitym Słowakiem.

II. Namiestnik lub ban słowacki byłby odpowiedzialnym jedynie przed sejmem słowackim.

III. Minister dla spraw słowackich musiałby formalnie posiadać faktyczną władzę administracyjną i wykonawczą.

IV. Zwołanie sejmu słowackiego.

Te rezolucje stawiano na zgromadzeniach odbywanych w dniu 30 października na Słowaczyźnie.

Zycie i szkoła.

(Technologja wychowania. — Rodzice i otoczenie. — Grupy wtórne nowoczesnego życia. — Czy grupa pierwotna jest zasadniczo niższa? — Meljoracja).

Prof. Florjan Znaniecki w swoich „Szkicach z socjologji wychowania" (Ruch pedagogiczny, 1924, Nr. 7—8) zastanawia się nad bardzo ważnym i ciekawym problemem, w jakim stosunku zostaje pedagogika nowożytna, stanowiąca właściwą technologję wychowania, do wyników badań socjologicznych.

Technologją wogóle nazywa autor tę dziedzinę myśli ludzkiej, która stosuje wyniki wiedzy naukowej do rozszerzania i doskonalenia pewnych reguł postępowania stosowanych w sytuacjach podobnych, a zwanych techniką. Otóż przed pedagogiką stoją wielkie zadania wobec ogromnego rozwoju stosunków społecznych. Działalność pedagogiczna refleksyjna i planowa stanowi szczupłą stosunkowo nadbudowę na podłożu wychowania samorzutnego, jakie odbiera każdy młody osobnik w rodzinie i najbliższem otoczeniu starszych i młodszych.

Trzy grupy pierwotne życia społecznego: rodzina, sąsiedzkie i towarzyskie otoczenie starszych i rówieśnicy, wytwarzają to, co zwykliśmy uważać za naturę człowieka jako stworzenia społecznego. Każdy przeto rozumie wielką doniosłość tego samorzutnego wychowania, nie kierowanego żadną przemyślaną teorją, wychowania przekazującego młodym pewien zasób zasad i poglądów, odnoszących się do zwykłych zjawisk życiowych.

Ale cechą grupy pierwotnej jest bezpośrednia styczność wszystkich jej członków, jej konkretność stosunków i zależności. Ludzie żyjący w grupie pierwotnej znają się, dziedziczą instynkty i nawyknienia, ale tylko wtedy, gdy są odsunięci od innych oddziaływań pośrednich. Tymczasem życie współczesne idzie w przeciwnym kierunku. Grupy pierwotne skutkiem ogromnie komplikujących się warunków ulegają zatarciu, węzły ich rozluźniają się, np. w rodzinie robotniczej lub wychodźczej, i wiele jednostek nie odbiera tego minimum pierwotnego wychowania. Niszczeją zatem grupy pierwotne, bo w ogromnem społeczeństwie nowoczesnem powstają grupy wtórne, które opierają się na stycznościach pośrednich, bezosobistych. N. p. „Państwo jako całość nigdy nikomu nie może być dane w spostrzeżeniu lub wyobrażeniu", a przecież w życiu społecznem jest bardzo wiele grup wtórnych. „Człowiek społeczeństwa cywilizowanego znajduje się przeważnie w stosunkach wzajemnej zależności z ludźmi, których nie zna, wchodzi w skład grup tak obszernych, że tylko za pomocą konstrukcyj życiowych ująć je może i tylko za pośrednictwem nadzwyczaj złożonej maszynerji bezosobistych instytucyj może na nie oddziałać i podlegać ich działaniu".

Różnice też między faktami wychowania samorzutnego a postulatami stawianemi człowiekowi przez nowoczesne życie, są ogromne. „Rola członka społeczeństwa cywilizowanego wymaga zaniku dążności społecznych ujemnych, wrogich, kierowania się rozumem w życiu społecznem; samodzielnej organizacji moralnej i intellektualnej własnych czynów i myśli, świadomości ogromu kultury ludzkiej i ograniczoności własnej sfery umysłowej. indywidualizacji i szanowania różnic indywidualnych; twórczego dążenia do współpracy w rozwoju systemów kulturalnych i objektywnego, niezależnego od zachęty i uznania społecznego, zainteresowania pracą kulturalną".

Autor „Upadku cywilizacji Zachodu" patrzy nieco schematycznie na zjawiska towarzyszące wytwarzaniu się bardziej skomplikowanych warunków kulturalnych. Grupy pierwotne rozkładają się w pewnej mierze, ale nie można ich traktować jako typy zasadniczo niższe. I one mogą się doskonalić pod względem stopnia wartości społecznych; niezawsze musi rodzina kierować się instynktem czy intuicją na to, aby dopiero grupa wtórna mogła wszędzie w działaniu stosować rozum jako zasadę. W życiu tak wybitnie kulturalnego tworu ludzkiego, jakim jest język, obserwuje się rozwój znaczenia od pojęć konkretnych do abstrakcyjnych; np. państwo od znaczenia konkretnego, związanego z panem rozwinęło się jako określenie abstrakcyjne trwałego związku ludzi na pewnej przestrzeni osiadłych, żyjących pod władzą najwyższą. Podobnie ma się rzecz z wieloma wyrazami o bardzo bogatej treści pojęciowej, oderwanej, jak dusza, kultura, ojczyzna i t. p.

Proces abstrahizacji wyrazów jest analogiczny do procesu idealizacji, czy meljoracji stosunków społecznych choćby tylko w grupie pierwotnej. W miarę jak ciasne jej ramy się rozszerzają, a rozszerzają się w dużej mierze przez kulturę duchową, dochodzącą do niej w formie bezpośredniej i pośredniej (oddziaływanie literatury), mogą dokonywać się w niej zmiany, określone przez nas jako idealizacja. Członek grupy pierwotnej już w niej może wyrobić w sobie zalety, wyraźnie wymagane przez p. Znanieckiego dopiero od obywatela grup wtórnych. Wprawdzie powaga ojca w pierwotnych stosunkach opierała się na władzy naczelnika rodu, czy później rodziny; dziś w miarę zmiany stosunków, może się ona wesprzeć na autorytecie moralnym, czy na zasadzie poszanowania indywiduaności, czyteż pracy.

Ogólne rozważania prof. Znanieckiego są bardzo ważne dla życia i szkoły; przy sposobności do nich wypadnie nam wrócić. F. B.

Gdy ujmiesz serce...

Gdy ujmiesz serce jak płomień ze złota
i na mogiły zaniesiesz je w darze
i pozapalasz swych wspomnień cmentarze,
wiedz, że to serce jest herbem żywota —
dla żywych przecz jego bicie...

Ale chodź często za umarłych wrota
i na mogiłach trzymaj wierne straże —
duszom, co wieczność liczą w nieb bezmiarze,
znaczy się duszy twej wieczna tęsknota,
zaś sercu pozostaw — życie...

Antoni Waśkowski.

Cieszyn w hołdzie Stalmachowi i Miarce.

W ubiegłą niedzielę Cieszyn, a wraz z nim cały Śląsk Cieszyński, uczcił godnie setną rocznicę urodzin dwóch swoich największych synów: Pawła Stalmacha i Karola Miarki, pierwszych budzicieli narodowych. W przededniu uroczystości wyruszył pochód przy dźwiękach muzyki wojskowej i blasku pochodni, na cmentarz, gdzie odbyło się oświetlenie grobów obu zasłużonych mężów i odśpiewanie pieśni narodowych i śląskich przez chór sem. naucz. męskiego. Nazajutrz wczesnie rano hejnały z wieży ratuszowej głosiły, że Śląsk Cieszyński obchodzi niezwykłe święto. We wszystkich kościołach cieszyńskich odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. kanonika Sikorę, uszykował się na placu klasztornym olbrzymi pochód, który głównemi ulicami miasta ruszył na cmentarz. W pochodzie brały udział wszystkie cieszyńskie zakłady naukowe, stowarzyszenia i korporacje, władze polityczne i gminne, wojskowość i liczne rzesze ludu śląskiego. Po przybyciu na cmentarz i odśpiewaniu pieśni narodowych przez chór seminarjum żeńskiego, przemówił znany działacz śląski, ks. poseł Londzin, w słowach pełnych namaszczenia i wskazał na powód, który sprowadził tak olbrzymie rzesze ludu śląskiego na ten cmentarz, który już przeszło 400 lat istnieje i jeszcze takiego mrowiska ludzkiego nie widział. Przedstawił życie i działalność tych dwóch wielkich mężów i podkreślił ich główne zalety, t. j. niezłomny charakter i pracę, które ich cechowały i w myśl którychto zalet lud polski na Śląsku powinien postępować. Mowę swoją zakończył ks. poseł Londzin okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, co zebrani z zapałem powtórzyli, a muzyka wojskowa odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła!" Następnie przemówił poseł Reger. Po odśpiewaniu Roty „Nie rzucim ziemi", zakończyła się przed południem część uroczystości. Po południu odbyła się w teatrze miejskim uroczystość ludowa. Po zagajeniu przez prof. Króla, zespół miejscowego Polskiego Tow. teatralnego odegrał sztukę ks. E. Grimma p. t. „Dwa Orły śląskie", czyli kilka chwil z życia Stalmacha i Miarki. Wieczorem zaś odbył się w teatrze uroczysty wieczór, na który Polonja cieszyńska bardzo licznie przybyła. W skład programu wchodziły produkcje muzyczne orkiestry Towarzystwa Teatru polskiego, przemówienie znanego poety śląskiego, ks. E. Grimma, następnie występy Towarzystwa śpiewackiego i powtórne odegranie sztuki ks. Grimma: „Dwa Orły śląskie". Uroczystość wypadła nadspodziewanie okazale i świetnie.

---

którą nielitościwie ujeżdżał, podczas, gdy romansowy Stollberg, nie umiejąc okiełzać osobliwych wybryków wiarołomnej Nataly, ani się otrząść z hypnozy miłości, zginął wreszcie tragiczną śmiercią w jednej z wypraw za tą kochanką szatana, której — nawiasem mówiąc — psychologiczna strona, tyle ciekawych problemów nastręczająca, została przez autora zbyta paru zdawkowymi rysami. Egzotyczna miłość jest również tematem szkicu pt. „Echo", zawierającym w rzeregu luźnych urywków z pamiętnika spowiedź miłosną dystyngowanej Włoszki-arystokratki. Szkic ten, połączeniem żaru południowego uczucia z oprawą wyrafinowanej kultury, przypominający atmosferę romansów d'Annunzia, dla czytelnika wtajemniczonego w dotychczasowy rozwój twórczości autora „Laguny", przynosi w ustępie końcowym coś w rodzaju autocharakterystyki oraz spojrzenia wstecz na przebytą drogę. Poszczególne dzieła jawią się poecie jako etapy tej drogi, po której w mgłę wspomnień owinięci błądzą bohaterowie jago utworów: „Wszystko jest zemną. I dziecinne tęsknoty lat przedwojennych — i pogoń błędna za szczęściem, i oddech „**Martwej Laguny***).

I przeszłość dawna, w dziejach mego rodu i ziemi czytana... I głos wielkiej wojny, wybuchającej jak płomień na grobach. Mówią mi o niej echa rzeczy widzianych — zbliża się ksiądz **Kamieniecki**, biskup Salaminy, in partibus, i coś szepce o sobie. Woła Pallas Atene, a na horyzoncie błyszczy **płonące Reims**. Róże kwitną **w ogrodach**, a w cichej willi nad morzem przesypuje szlifowane kamienie wspomnień — ta, która mi złej chwili nigdy nie dała, cicha Florentynka, z twarzą czarnej Madonny. Szumią potoki. Cisza w willi nad morzem, a gdzieś, tak daleko, za wypukłością globu ogromną, rzesze zbłąkane resztką sił swoich walczą z szatanem. Spieszą nad Obskie morze, tam „gdzie się pasą na grobach reny"... Spieszą nad ocean daleki, a w rytm ich kroków stuka w pustce uśpionej **telegraf śmierci**... Zbłąkany wędrowiec, z mroków pól nadwołżańskich, z pod czerwonego monumentu Judasza — spieszy na Forum. Idę za nim, gdy w modlitwie zbawienia idzie drogą Siedmiu Bazylik, upojony wichrem rzymskiej kampanji. I patrzy ku mnie szklanem swojem spojrzeniem ktoś znajomy i drogi — **Hamlet w niewoli**".

Oto w melancholijnej zadumie spojrzenia poza siebie jawiąca się jakoby synteza dotychczasowej twórczości autora „Laguny". Równocześnie próbka jego stylu o dominujących akcentach lirycznych, spływających na falach rozlewnej, melodyjnej rytmiki wzruszenia.

Rajmund Bergel.

*) Słowa podkreślone to tytuły dzieł, albo imiona bohaterów Ligockiego.

Listopad.

Co mi jeszcze powiedzą Twe oczy
błękitne i zadumane?
Och, jakże dziwnie ich czar się roztoczył!
tak błyszczą gwiazdy gasnące nad ranem...

„Więcej — mówisz — już mi życia nie trzeba,
nie trzeba więcej dni i nocy".
Kto krew gorącą po kwiatach mdlałych porozlewał?
czemu zamykasz oczy?!

I poco szukać niedostępnych gwiazd...
pójdziemy w smutku w dal na mgliste łąki...
Ty już nie słyszysz, że najrzewniej świat
płacze przez zwiędłe u stóp Twoich dzwonki.

Witold Zechenter.

Z życia młodzieży.

Walne zebranie „Odrodzenia".

W poniedziałek 27 października odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W imieniu ustępującego zarządu zdał sprawozdanie z całorocznej działalności stowarzyszenia prezes p. Dembiński. Odrodzenie starało się pracować na wszystkich terenach życia akademickiego. Nawiązano kontakt z Kołami młodzieży robotniczej, prowadząc prace w 10 Kołach, w których członkowie Odrodzenia wygłosili około 100 referatów. W ciągu roku szkolnego urządzono na uniwersytecie kilka odczytów, np. odczyt zbiorowy członków Odrodzenia w rocznicę encykliki „Rerum novarum"; uzyskano odczyt p. K. H. Rostworowskiego, ks. kanon. Korzonkiewicza, ks. redaktora Urbana i innych. Praca wewnętrzna w Stowarzyszeniu skupiała się w licznych sekcjach, które miały na celu pogłębienie wykształcenia teoretycznego; temu celowi służyła też bibljoteka, powiększona w tym roku o kilkanaście cennych dzieł i 3-dniowy kurs filozoficzno-społeczny, na którym jako referenci wystąpili także i profesorowie uniwersytetu. Co 2 tygodnie przeważnie odbywały się wieczory dyskusyjne z referatami osób z poza stowarzyszenia. W ciągu wakacyj został urządzony przez Radę Naczelną kurs teoretyczny w Lublinie, na którym ze środowiska krakowskiego było 10 członków.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz stowarzyszenia. Wybrani zostali prezesem p. Górski, wiceprezesem p. J. M. Czapliński, sekretarzem p. Manke, skarbnikiem p. Bukowiński. Prezesem komisji rewizyjnej został p. Dembiński; delegatami do Rady Naczelnej pp. Dr. Gremplowski, Górski i Pilch, zastępcą p. Sopicki. Wybory ujawniły wewnętrzną spoistość i zwartość organizacji. Program pracy w nowym roku szkolnym przedstawił prezes Górski, kładąc nacisk na utrzymanie i rozszerzenie kontaktu z Kołami młodzieży robotniczej, oraz na akcję naukową i na terenie uniwersytetu. Nowy zarząd objął natychmiast wszystkie działy pracy stowarzyszenia.

Wpisy nowych członków odbywają się codziennie w lokalu stowarzyszenia, Kanonicza 15, w godzinach dyżurowych między godz. 2 a 3; tam można też nabywać organ Odrodzenia „Prąd".

Niefortunny wiec pracującej inteligencji.

Demagogja żydowsko-socjalistyczno-komunistyczna na zgromadzeniu urzędników bankowych.

W czwartek ubiegły odbył się w sali Małopolskiego Tw-a Rolniczego wiec pracowników umysłowych, urządzony przez związki zawodowe pracowników bankowych i urzędników prywatnych. Celem zgromadzenia miało być omówienie warunków pracy w dobie obecnej, sprawa ubezpieczenia pracowników prywatnych na wypadek bezrobocia i wybór delegatów na wiec warszawski. Obrady jednak, poza kilku rzeczowemi przemówieniami, przemieniły się pod koniec w zwykły wiecowy konwentykl, dający teren popisu różnym socjalistyczno-komunistycznym agitatorom w rodzaju pp. Jaroszewskich, Drobnerów, Rotenbergów, Kohnów i t. p. Zaznaczyć tu trzeba, że komitet urządzający wiec urzędników, powinien w najżywotniejszym interesie przedewszystkiem tych ostatnich, unikać wszystkiego, coby zgromadzeniu temu mogło nadać charakter polityczny, partyjny, nie dopuszczać do dyskusji fermentów agitatorskich, demagogicznych i nie kompromitować rzeszy urzędniczej przemówieniami takich mówców żydowsko-bolszewickich, jak dr. Drobner, Kohn, Rottenberg et consortes — o których nasza opinja polska ma dostatecznie wyrobione zdanie. Źle bowiem byłoby z rzeszą urzędniczą, gdyby w tych panach miała szukać obrońców.

Przebieg czwartkowego wiecu miał charakter dość chaotyczny. Referat p. Skotnickiego o ubezpieczeniu bezrobotnych urzędników nie był rzeczowem ujęciem kwestji, drugi referat p. Zbojnowskiego o drożyźnie, był zagłębieniem się w teoretyczne ogólniki, z których jedynym realnym wnioskiem było żądanie powołania do komisji oceny drożyzny przedstawicieli sfer konsumentów i współdzielni. W dyskusji przemawiał sen. Adelmann (Chrz. Dem.).

Wytłomaczywszy nieobecność posłów ważnymi wypadkami, rozgrywającymi się w Warszawie, zaznaczył, że uważa pominięcie pracowników umysłowych w ustawie o ubezpieczeniu bezrobotnych, za krzywdzące i poprze żądania pracujących inteligentów w miarę sił i możności. Podał też powód wielkiej ilości bezrobotnych inteligentów, którym jest duży napływ pracowników umysłowych z Rosji, gdzie jest tysiąckroć gorzej. Zaznaczył w końcu, że rząd stara się zwalczyć drożyznę i wydał zarządzenia jak np. zamknął granice dla wywozu żywności, obniżył cła na żywność i t. p. Pożegnany hucznymi oklaskami, opuścił następnie zebranie.

Państwa współczesne.

Jak zagranica niedokładne, a często nawet wręcz fałszywe ma o nas informacje, tak naodwrót i nasza znajomość stanu i warunków rozwoju współczesnych państw europejskich pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Nie posiadamy specjalnych pism i instytutów naukowych, jakie posiadają np. Niemcy, poświęconych wszechstronnym badaniom państw sąsiednich, nietylko popularyzujących wiedzę o zagranicy, lecz także zazwyczaj posuwających naukę na tem polu naprzód. Z tem większem więc uznaniem powitać należy pojedyncze wysiłki w kierunku rozpowszechnienia u nas dokładnych wiadomości o państwach wywierających bezpośredni wpływ na nasze stosunki, a więc w pierwszym rzędzie o naszych sąsiadach. Muszą to jednak być wiadomości rzeczywiście dokładne, objektywne i świeże. Ten ostatni postulat uznamy za jeden z najważniejszych, jeżeli zważymy, jak szybkim a ogromnym zmianom podlegają po wielkiej wojnie niektóre państwa. Mamy np. o naszym wschodnim sąsiedzie obszerne dzieło zbiorowe „Rosja sowiecka pod względem gospodarczym" z przed dwu zaledwie lat, a jednak dużo skorzystać i wiele nowych rzeczy dowiedzieć się można np. z niewielkiego studjum Stefana Kadera „Imperjum Lenina" (Wilno 1923).

Te wszystkie warunki spełni, jak się spodziewać należy, Krakowska Spółka Wydawnicza, która świeżo przystąpiła do wydawania serji monografij p. t. „Państwa współczesne". Dotychczas wyszły tylko **„Węgry"** w opracowaniu **prof. J. Dąbrowskiego.** Dzieło napisane na podstawie gruntownej znajomości Węgier, owiane szczerą sympatją dla narodu węgierskiego. W pierwszych pięciu rozdziałach przedstawia autor warunki geograficzne Węgier, rozwój historyczny i kulturalny, obecny stan ekonomiczny, stosunki narodowościowe i wyznaniowe. Trzy ostatnie rozdziały poświęca autor omówieniu warunków i skutków traktatu w Trianon, obecnej sytuacji politycznej na Węgrzech, wreszcie stosunkowi Polski do Węgier. Autor wykazuje liczne analogje w rozwoju kulturalnym i historycznym Polski i Węgier; również w obecnem położeniu Węgier widzi autor analogję do rozbiorów Polski. W trzech ostatnich rozdziałach znajdujemy też obszerne rozważania możliwości zmiany sytuacji Węgier i zadań polityki polskiej. Są tu bardzo cenne i rzeczowe spostrzeżenia, np. o znaczeniu Rusi Węgierskiej i ewentualnej granicy polsko-węgierskiej; są też i dość śmiałe projekty, np. koncepcja „bloku kontynentalnego" i sojuszu Węgier z Rumunją, tą samą Rumunją, która otrzymała trzecią część ludności i terytorjum przedwojennych Węgier.

Dzieło zaopatrzone jest w szereg ilustracyj, a nawet parę map; jest to rzeczywiście monografja wzorowa.

Drugiem z kolei dziełem w serji „Państw współczesnych" ma być „Rumunja" w opracowaniu prof. Wędkiewicza. Będzie to zapewne rozszerzenie szkicu tegoż autora „Rumunja po wojnie" (Gebethner 1923), bardzo zwięzłe, lecz przejrzyście przedstawiającego rozwój terytorjalny, stosunki etnograficzne i wyznaniowe, ustrój, finanse, górnictwo, przemysł i reformę rolną współczesnej Rumunji.

Obok tych prac należy z wielu względów postawić książkę **prof. Dyboskiego „Anglja po wojnie"** (Krak. Sp. Wyd.). Są to „wrażenia i refleksje", jak głosi podtytuł, z pobytu autora w Anglji. Bardzo barwnie i zajmująco opowiada nam autor o kłopotach ekonomicznych, kulturalnych i politycznych, które zajmują umysł Anglika; czytamy więc o Labour Party, o liberałach i konserwatystach, Irlandczykach i Szkotach, o bezrobociu i związkach zawodowych, o imperjaliźmie i kolonjach angielskich, ruchu kobiecym i t. p. Sporą część książki zajmuje rozdział „Anglicy a my", zawierający dużo trafnych spostrzeżeń nad stosunkiem Polski do Anglji, oraz sprawozdanie z dotychczasowej propagandy kultury polskiej i wiadomości o niepodległej Polsce w Anglji. Z kart książki bije wiara w siły i przyszłość Polski, bije optymizm, który autor, porównując kłopoty Anglji z naszemi bolączkami i brakami, kilkakrotnie wyraźnie zaznacza.

P. Władysław Studnicki wydał przed paru laty

Dalszy ciąg dyskusji, poza rzeczowymi wywodami p. Purmana, który wzywał do samopomocy przez tworzenie współdzielni, był już tylko popisem różnych demagogów kompromitujących zgromadzenie pracującej inteligencji. To też wielu obecnych z rozczarowaniem opuściło salę przed końcem zebrania.

Sprawy społeczne.

Przed wyborami do Kasy chorych w Kozach.

Dnia 26 października odbyły się w miejscowości Kozy koło Białej dwa zebrania, jedno zwołane przez organizację Chrz. Z. Z. i Z. Z. P. w sprawie wyborów do Kasy chorych i ogólnej sytuacji robotniczej, drugie w sprawie inwalidów, wdów i sierót. Na zebraniu robotniczem południowem referował sprawę wyborów do Kas chorych p. inż. Grelowski z Krakowa, który w jednogodzinnem rzeczowem przemówieniu przedstawił niedomagania obecne „Kas chorych, obłudną politykę, stosowaną przez P. P. S. w stosunku do członków Kas chorych, nie należących do partji P. P. S. Wytknął również wady obecnego ustroju Kas chorych, jak centralizację, niedostateczną opiekę lekarską w stosunku do niečłonków P. P. S., złą administrację, nadużycia w Kasach chorych, przechodząc następnie punkt po punkcie program sanacji tych stosunków, punkt widzenia Chrz. Zw. Zaw.. zaapelował w końcu swego przemówienia do zebranych, aby pomni swoich obowiązków, spełnili je należycie przez masowy udział w wyborach w dniu 16 listopada i oddanie swych głosów na listę Chrz. Zw. Zaw. i Z. Z. P. Przemówienie referenta przyjęto burzliwymi oklaskami.

Następni referenci pp. Radecki z Z. Z. P. i Janusz z Chrz. Z. Z. w Białej, dalej ilustrowali gospodarkę P. P. S. w Kasach chorych przykładami.

Po omówieniu niezdrowych stosunków w przemyśle włókienniczym i ustawicznych zamachach przemysłowców na płace robotnicze, wybrano komitet wyborczy, złożony z 6 osób, z ks. prob. Żakiem na czele i uchwalono rezolucje w sprawie sanacji Kas chorych i drożyzny.

Zebranie inwalidów w Kozach.

Zebranie popołudniowe, poświęcone sprawom inwalidzkim i wyborom do Zarządu Koła Związku inwalidów, zgromadziło liczne rzesze tak inwalidów jak i wdów po nich. Zebranie zagaił ks. prob. Żak. którego też wybrano przewodniczącym. Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyborów Zarządu; wybrano jednomyślnie ks. prob. Żaka jako prezesa, p. Dudka jako wiceprezesa, oraz 4 inne osoby. W dalszym ciągu sprawy inwalidzkie referowali p. porucznik W. P. z Wadowic i p. inż. Grelowski.

studjum p. t. „Współczesne państwo litewskie“. obecnie opisał Łotwę, Estonję i Finlandję w „Zarysie państw bałtyckich“ („Ignis“ 1924). W dość obszernej książce obecny stan tych małych państewek został wyczerpująco przedstawiony; autor na podstawie najnowszego i z pierwszych źródeł czerpanego materjału statystycznego obszernie przedstawia nam ich rolnictwo, przemysł, handel i finanse. Nie pominął też autor stosunków etnograficznych, rozwoju historycznego i obecnych stosunków politycznych w tych krajach. Co jednak odróżnia tę książkę od wyżej omawianych, to wyraźna niechęć, z jaką autor się odnosi do tych trzech państewek. O rodzimej kulturze narodów bałtyckich wyraża się p. Studnicki dosyć pogardliwie, wysoko natomiast podnosząc znaczenie kulturalnych wpływów szwedzkich w Finlandji, a niemieckich na Łotwie; nie wierzy też w trwałość Łotwy, której zarzuca półbolszewizm. Proces powstawania państw bałtyckich został przez p. S. obszernie przedstawiony; czytelnik znajdzie tu dużo ciekawych szczegółów do historji działań niemieckich oddziałów Goltza i Bermonta w Kurlandji, do walk Polaków i Łotyszów z bolszewikami nad Dźwiną, do niezałatwionej jeszcze, jak twierdzi autor, sprawy 6 gmin polskich na lewym brzegu Dźwiny, zajętych przez Łotwę. Dużo miejsca poświęcił też autor smutnemu losowi Polaków w Letgalji, bezlitośnie gnębionych radykalną reformą rolna i szowinistyczną polityką szkolną. S. S

Z Polski i ze świata.

Depesze kondolencyjne.

Do Komitetu sprowadzenia zwłok Sienkiewicza wciąż jeszcze napływają depesze kondolencyjne z kraju i zagranicy. Między innemi nadeszła od Rady narodowej czesko-słowackiej następująca depesza: „Dziesięć miljonów czesko-słowackiego narodu w naszej republice i poza granicami. a z niemi nasze stare instytucje narodowe w dniu sprowadzenia zwłok genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza do jego wielkiej ojczyzny i starej sławnej Warszawy z głębokiem życzeniem, aby polski i czechosłowacki narody zawsze pamiętały o wskazaniu autora „Krzyżaków“. „Ave anima candida in Patria liberata“!

Nadto nadesłały w ostatnich dniach depesze: czeskie akad. Koło przyjaciół Polski, Koło czesko-polskie w Pilznie, Instytut oświatowy w Bratislawy, starostwo trenczyńskie, Tow. polsko-bułgarskie w Sofji, Akademja szwedzka w Sztokholmie, Kolonja polska w Buffalo, Sokolstwo polskie w Pittsburgu, Związek narodowy polski w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. (liczący 200.000 członków) i wiele innych.

Podziękowanie p. Herriotowi i Mussolini'emu za depesze kondolencyjne.

Prezes Rady ministrów p. Grabski przesłał następujący telegram do francuskiego prezesa ministrów Herriota: Pragnę jak najżywiej podziękować Waszej Ekscelencji za gorące słowa. któremi Wasza Ekscelencja zechciał łaskawie przyłączyć się do hołdów składanych Henrykowi Sienkiewiczowi, oraz powiedzieć Panu, Panie Prezydencie, jak wymowne pańskie uznanie zasług naszego wielkiego pisarza i patrjoty wzruszyły serca polskie. — Grabski.

Do włoskiego prezesa ministrów Mussolini'ego wysłał p. Grabski następującą depeszę: Byłem głęboko wzruszony wymownemi słowami, które Wasza Ekscelencja zechciał łaskawie mi przesłać z okazji powrotu popiołów Henryka Sienkiewicza, który zdołał, czerpiąc ze wspólnego źródła naszych cywilizacyj, ożywić jeszcze węzły intelektualne, które łączą obie ojczyzny we wspólnym wzlocie ku najwznioślejszemu ideałowi. (—) Grabski.

Sądu doraźnego nad bandytami z pod Łuninca — nie będzie.

Z Pińska donoszą, że obrona bandy z pod Łuninca złożyła wniosek o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu, opierając się na przekroczeniu terminu obowiązującego dla rozpatrywania sprawy w trybie postępowania doraźnego, gdyż na podstawie art. 10 ustawy o sądach doraźnych obowiązuje 14-dniowy czasokres od chwili zawiadomienia prokuratora. Po naradzie sąd ogłosił decyzję, mocą której sprawę przekazano do rozpatrzenia w trybie zwykłym.

Pierwszy bieg maratoński w Polsce.

Z Warszawy donoszą: Polski Związek lekkoatletyczny organizuje w dniu 2 listopada po raz pierwszy w Polsce bieg maratoński na przestrzeni 42 kilometrów 195 metrów, o mistrzostwo Polski. Bieg taki będzie się powtarzał rok rocznie. Do biegu na razie będą dopuszczeni jedynie zawodnicy o obywatelstwie polskiem.

Kurs pracy oświatowej w Grudziądzu.

W dniach 24 i 25 października b. r. odbył się w Grudziądzu trzydniowy kurs pracy oświatowej pozaszkolnej, zorganizowany przez Towarzystwo czytelni ludowych. W kursie wzięło udział 170 słuchaczy. Wykłady, ćwiczenia i pokazy prowadzili Józef Stamler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i ks. Antoni Ludwiczak. dyrektor Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.

OBJAZD KSIĘDZA POLSKIEGO PO SZWECJI. Ksiądz prałat Świeykowski z Gorlic, bawiący w Szwecji, odprawił kilka mszy w Sztokholmie. wyspowiadał katolickich członków tamtejszej kolonji i odwiedził w więzieniu jednego Polaka. Był również u hr. Anny Engeström, z domu Zabłockiej, w Göksbo koło Altuny. gdzie po wielu latach odprawił znów kapłan polski Mszę świętą w domowej kaplicy hr. Engeströmów, potomków Wawrzyńca posła szwedzkiego w Warszawie za panowania Stanisława Poniatowskiego. Od półtora wieku istnieje tradycja w tej szwedzkiej rodzinie majorackiej, że każdy najstarszy syn żeni się z Polką. Stąd też pochodzi niemal polski charakter dworu w Göksbo, gdzie bawił swego czasu I. J. Kraszewski i gdzie mówią wszyscy poprawnie po polsku. Wreszcie był ks. Świeykowski w Oskarström, gdzie w tamtejszej fabryce juty pracuje około 40 rodzin polskich. Nabożeństwo niedzielne i kazanie ks. Świeykowskiego wywarło tam doskonałe wrażenie.

BISKUPI-POLACY W AMERYCE. Odnośnie do listu z Ameryki p. Brz. informuje nas dodatkowo, iż podług wiadomości z Rzymu, został mianowany biskupem (trzeci) ks. Dr Wróblewski.

PRZEŁADUNEK REEWAK. Z UKRAINY FABRYK. W ostatnich tygodniach w Zdołbunowie dokonywuje się przeładunek reewakuowanych obecnie z Ukrainy fabryk Tow. akc. Lilpop-Rau i Loewenstein. Przybyło dotychczas 59 wagonów, zawierających części obrabiarki do metali, kotły, młoty parowe i t. p. Całe mienie przyjęte jest przez stronę polską i w chwili obecnej zwiezione zostało do Warszawy, gdzie znajduje się fabryka Tow. akc. Lilpop-Rau i Loewenstein. Winno nadejść jeszcze około 25 wagonów.

ZAJŚCIA W „DZIENNIKU BYDGOSKIM“. Dla ścisłości odnośnie do zajść w „Dzienniku Bydgoskim“ uzupełniamy podane przez nas informacje tem, że Koło bydgoskie Związku oficerów rezerwy uchwaliło na nadzwyczajnem zebraniu, zwołanem umyślnie dla omówienia wypadków w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“, wyrazić swoje oburzenie przeciw złośliwemu uogólnianiu zarzutów, krzywdzących ogół jednostek i napiętnować wystąpienia „Dziennika Bydgoskiego“ jako czyn nieobywatelski i postępek nikczemny.

ZABÓJSTWO POLICJANTA. W Żninie w poznańskiem dezerter Jan Krzyżański zabił posterunkowego Tomaszewskiego. Powody zabójstwa leżą w tem, iż zabójca zaczepił dziewczynę, która udała się o pomoc do posterunkowego. Policjant wziął opryszka do komisarjatu; w drodze aresztowany dobył rewolweru i położył Tomaszewskiego trupem na miejscu.

JESZCZE JEDEN „NOWY ŚRODEK“ ZWALCZANIA GRUŹLICY. W Tow. medycznem w Kopenhadze przedstawił prof. Holger Moelgard sprawozdanie o nowym środku do zwalczania gruźlicy. Środek ten, nazwany Sanochrisin, jest solą złota i zabija zarazki gruźlicy w organiźmie. Dla tych celów wstrzykuje się go do naczyń krwionośnych, albo do ciała. Wskazaną jest kombinacja wstrzykiwania Sanochrisinu z serum, zawierającem antytoksynę. Przez tę kombinację można wyleczyć podobno nawet ciężkie wypadki gruźlicy.

SZCZĘŚLIWA SZWAJCARJA. Z okazji stracenia na gilotynie mordercy Berneta w Altdorfie, przypominają dzienniki, że jestto od roku 1910 pierwszy wypadek wykonania wyroku śmierci na zbrodniarzu.

VI rocznica oswobodzenia Krakowa.

W kościele Marjackim.

Gród podwawelski obchodził w dniu wczorajszym szóstą rocznicę wyswobodzenia go z pod zaboru austrjackiego. Dzięki sprzyjającej pogodzie uroczystość wypadła okazale, tem więcej, że poza zwykłym corocznym programem obchodzonym objęła dekorowanie uczestników przewrotu październikowego z roku 1918 srebrnymi Krzyżami Wyzwolenia. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10-tej rano nabożeństwem w kościele Marjackim. Mszę św. celebrował **Ks. Inf. Wądolny** w asystencji licznego duchowieństwa. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele wszystkich władz rządowych, miejskich, instytucyj i wojskowości, reprezentacje stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, delegacje młodzieży szkolnej wszystkich zakładów krakowskich, uczestnicy przewrotu z roku 1918, oraz liczna publiczność. W stallach zajęli miejsca: wojewoda Kowalikowski, starosta Dr Bal, wiceprez. m. Rolle, Ks. Inf. Krupiński, generałowie Szeptycki, Kuliński i Zawałowicz, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, senator Adelmann, prezes apelacji Wolter, prezesi urzędów skarbowych Greger i Gajewski, b. wiceminister Dudek, prezes kolei Prachtel z zawiadowcami urzędu ruchu Pollmanem i Własnowolskim, kurator szkolny Owiński, prezes okr. urzędu ziemskiego Łącki, dyr. frabryk tytoniu Zamarski, komendanci policji Pilch i Maruniak i t. d. Przed kościołem stanęła kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą.

Przed odwachem w Rynku gł.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry ruszył pod odwach w Rynku głównym. Na czele szła orkiestra, za nią kompanja honorowa, dalej uczestnicy pamiętnego przewrotu, wreszcie reprezentacje władz i publiczność. Pochód przeszedłszy wzdłuż linji A-B i C-D, ustawił się przed strażnicą, przyozdobioną festonami z zieleni, oraz flagami o barwach państwa i miasta. Frontem do odwachu stanęła kompanja 20 p. p.

Imieniem komitetu obchodowego przemówił dyr. Pachoński.

Mowa dyr. Pachońskiego.

„Obchodzimy dzisiaj — mówił — sześcioletnią rocznicę wiekopomnego faktu zerwania kajdan niewoli. Rewolucja krakowska była wyrazem nastroju duszy narodowej polskiej, której nie uśpiły różnego rodzaju dawki i narkotyki ze strony państw zaborczych, ale która całą siłą uczucia domagała się wolności ducha narodu i niepodległości Ojczyzny.

I podkreślić mi należy, że te rezultaty **osiągnęliśmy bez rozlewu krwi.** Może to dla niektórych wydaje się bladem, nie takiem nastrojowem, skoro kroniki nie zapisały ilości zabitych i rannych, tembardziej, że przecież biuletyny wojenne podawały ofiary w miljonach. Ale w tym wypadku taki rezultat dowodzi śmiałości i odwagi żołnierza polskiego, jako też umiejętności, taktu i stanowczości polityka polskiego.

Była śmiałość gen. Roji i majora Hallera, że kiedy Austrja dawała się jeszcze we znaki, oni zakonspirowali oficerów, była odwaga por. Iwaszki i por. Stawarza, że z drobną garstką żołnierzy z bronią w ręku nie zawahali się wyjść z koszar podgórskich, aby zdobyć Kraków; była umiejętność w postępowaniu śp. hr. Skarbka, że doprowadził do złożenia broni komendanta okręgu korpuśnego i szefa sztabu w chwili, kiedy na ich rozkazy było w Krakowie 12.000 wojska obcych narodowości.

Tu w Krakowie po raz pierwszy wolność zajaśniała, tu w Krakowie po raz pierwszy żołnierz polski w maciejówce, z orłem polskim na niej, stanął na straży polskiego honoru, bo Kraków dał przykład innym miastom w zdobywaniu wolności, bo dzień 31 października, a nie 11 listopada, jak podają niektórzy historycy, stał się początkiem nowej ery dla polskiego narodu.

Pomnę, kiedy z tej mownicy w pierwszą rocznicę obchodu w roku 1919 przemawiał ś. p. hr. Skarbek, główny bohater wielkiego przełomu, — pomnę, kiedy rok temu z tej mownicy przemawiał ś. p. Włodzimierz Tetmajer, wnioskodawca wielkiego programu „Polski niepodległej i niepodzielnej do morza", — pomnę wielu uczestników, którzy stale brali udział w tej uroczystości.

Ich już niema między nami!

Tym wszystkim zmarłym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do wyzwolenia Ojczyzny oddajmy cześć i hołd!

Obchód rocznicy oswobodzenia winien hartować nas do rzetelnej pracy, abyśmy w tym boju realnym i ideowym odnieśli zwycięstwo, a przez nie aby się stawała coraz potężniejsza nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita!"

TRADYCYJNA ZMIANA WARTY.

Po przemówieniu p. Pachońskiego orkiestra odegrała hymn państwowy, a równocześnie dały się słyszeć dźwięki marsza od ul. Grodzkiej. Za chwilę nadciągnął drugi pochód z wartą 20 p. p. poprzedzony orkiestrą kolejarzy, oddziałem weteranów z roku 1863, oraz przedstawicielami stowarzyszenia „Gwiazda" ze sztandarem. Nadchodzi główny punkt uroczystości. Miejsce dotychczasowego **oddziału wartowniczego** zajmuje przybyła świeża warta, do której zwraca się prezes Stróżyński **z krótkiem przemówieniem**, wręczając jej sztandar Gwiazdy. Rozlegają się słowa komendy, wojsko prezentuje broń, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła". Sztandar zatknięty na balustradzie odwachu świadczy, że zmiana warty jest już dokonana.

Nadchodzi drugi punkt uroczystości. **Przed front kompanji honorowej występują uczestnicy przewrotu z roku 1918**, wywoływani imiennie przez wiceprez. Rollego, mającego dokonać aktu dekoracji. Wiceprezydent przypominając im dziejową chwilę oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego, wręcza „Krzyże Wyzwolenia" z odpowiednią dedykacją. Uroczystość kończy defilada wojsk przed generalicją i dekorowanymi uczestnikami przewrotu.

Nowy wizytator szkół średnich w Krakowie

Prof. J. Zachemski.

Opróżnione przez ustąpienie wizytatora Rzepińskiego stanowisko w Kuratorjum krakowskiem, powierzyło Min. W. R. i O. P. dotychczasowemu dyrektorowi gimnazjum w Nowym Targu, p. J. Zachemskiemu. Urodzony w r. 1870, skończył szkołę średnią i uniwersytet w Krakowie, gdzie też rozpoczął służbę w zawodzie nauczycielskim w gimnazjum św. Jacka. Otrzymawszy posadę w gimnazjum wadowickiem, po kilku latach w r. 1909 wraca jednak do Krakowa do gimnazjum św. Anny. Wojna rozdzieliła go na trzy ciężkie lata z ukochaną szkołą; w r. 1917 znowu pracuje w gimnazjum i niebawem obejmuje dyrekturę gimnazjum żeńskiego S. S. Urszulanek. W czasie najgorętszych przygotowań do plebiscytu spisko-orawskiego pracuje bez wytchnienia jako prezes Związku Podhalan, a potem jako dyrektor nowotarskiego gimnazjum. W rodzinnej ziemi podhalańskiej dwoi się i troi w pracy społecznej, która od chwili jego osiedlenia się w „mieście" żywszem uderzyła tętnem. Wszędzie, gdzie pracował, zostawił najlepsze wspomnienie; towarzyszyło mu przywiązanie młodzieży, dla której zawsze był nie tylko doskonałym nauczycielem, ale przedewszystkiem starszym, wyrozumiałym przyjacielem i troskliwym opiekunem, a koledzy i podwładni darzyli go serdecznym szacunkiem za takt i prawdziwą „humanitas". Traci go dziś Nowy Targ, lecz szkoły średnie naszego okręgu zyskują w nim opiekuna i kierownika.

Z teatru „Bagatela".

„Ten, który zabił". — Sztuka w 6-ciu obrazach Leopolda Thoma.

„W życiu trzy akty stanowią dramat; albowiem oznaczenie jego całości zależy od tego, który był przyczyną niegdyś jego układu, a teraz rozkładu. Nie ty nią byłeś. Odejdź w pokoju". Wspominam tę maksymę Marka Aureliusza lękroć grozi mi z afisza teatralnego — tak, jak wczoraj — sześć odsłon, albo i więcej. Jeśli sześć, to czemu nie dwanaście? Autor odchodzący od klasycznej trójpolówki ekspozycji, węzła i rozwiązania, często przedstawia życie pocięte na tak małe kawałeczki, że kompozycja i synteza źle na tem wychodzą. Od samego początku patrzałem z uprzedzeniem na małą celę więzienną i więźnia na tapczanie. Co się tu dziać będzie? Kto tu jeszcze wejść może? Aha — prolog...

Więzień (p. Stępowski) zrywa się, ciska po ziemi jak szczupak wyjęty z wody, zasłania oczy przed czyimś magnetyzującym wzrokiem, odtwarza scenę duszenia kogoś w kącie... W tem bije czwarta na zegarze i z wielkim krzykiem powrotu do pamięci rzuca się do drzwi — do sędziego!

Prolog był krótki, nie nużący, teraz szereg scen retrospektywnych; samych djalogów.

Żona wraca do domu prawie jak Monna Vanna pod płaszczem. Reżyser „Bagateli" mniej rycerski od Maeterlinkowskiego condottiera, każe jej zmieniać w naszych oczach płaszcz na inny dezabil... Wchodzi mąż i zaczyna indagować. Jakże nie wychodziła z domu, kiedy parasol cieknie na przedpokoju? Teraz scena zazdrości i pocałunek. Jej włosy pachną perfumami przyjaciela domu: Raula, który hypnotyzuje obojga. Mężowi każe podpisywać weksle, a żonie naznacza schadzki. Dramat gotowy. Nagle mąż odwraca uwagę sobie i żonie jakby grzechotką dziecku; świecącem cackiem, przyrządem do hypnotyzowania (zapomniałem jak się technicznie nazywa). Żona zasypia. Mąż ją bada i dowiaduje się, że jest rogal.

Dalej Raul pije szampana w separatce z damą w zielonej masce. Ta pani jest etycznie zieloną małpą, choć niby się dała wciągnąć jak zielona mucha przez pająka. Przepijają do siebie.

Raul zakochał się w plecach damy w masce. Wobec tego dama odda mu się pod warunkiem, że Don Żuan zerwie z resztą kobiet i będzie jej niewolnikiem.

Dama jest silniejszą od Raula. Dama niby wyszła, ale podsłuchuje. Wpada zdradzony mąż z rewolwerem.

Raul jednem spojrzeniem indyjskiego Yogha wytrąca mu broń z ręki, nawet każe mu podpisać nowy weksel. Dalej u Raula znów zeszli się już oboje zdradzeni: mąż i zielona maska i potrafili się dogadać.

Zielona maska każe Raulowi zabić poprzednią kochankę. Raul wyręcza się mężem, którego przytrzymano przezornie.

Dalej mąż wsypuje biały proszek do filiżanki żony. Scena śmierci jest sceną miłości. Nareszcie Profesor Hypnotyzer przychodzi do gabinetu sędziego śledczego, mówi mu, że jest kretyn, on i lekarze sądowi. O czwartej ma się obudzić więzień odhypnotyzowany. Punktualnie o czwartej wpada mąż z krzykiem „że otruł żonę i zdusił przyjaciela (Raula). „W takim razie — konkluduje przekonany sędzia — przenieść go do szpitala".

Tego rodzaju jest sztuka; prawie same djalogi, gdyż tylko na końcu zagadały aż cztery osoby naraz, a jednak było się w ciągłem napięciu, jak w kinematografie. Grand Guignol? Nawet nie. „Ten który zabił" nadaje się najlepiej do kinematografu. Zyskałby ożywione tło, chociaż na ogół biorąc, dekoracje były bardzo dobrze obmyślone.

Cała sztuka zdradzała pewne cechy, zręczności bez cienia artyzmu.

Za dużo już nasłuchaliśmy się, a naprawdę za mało wiemy o hypnotyźmie. Panuje więc niemiła dowolność psychologiczna w „Tym który zabił". Ma się ochotę powtarzać ludowe: „może tak — a może nie — a może i któż ta wie"?...

Wyobrażam sobie, co Anglicy, taki Hichens, Benson, lub Wells, byliby zrobili z podobnego tematu...

Oczywiście, dramatem — a raczej tragedją — gdyż wchodziłoby w grę greckie fatum hipnozy — byłoby niszczenie szczęścia miłujących się małżonków przez tajemniczego demona. Walka miłości z hipnozą i wyzwolenie przez rekrudescencję miłości lub śmierci. Wells coś podobnego napisał...

Tutaj, jak mówi Francuz: „Rien n'est amené"... Dama w masce silniej hipnotyzuje od fachowca, ale bez racji każe mu zabijać pierwszą z brzegu rywalkę. Gdyby nie było brakło oddechu p. Thoma,

Prok. Sozański oczyszczony całkowicie z zarzutów.

ORZECZENIE KOMISJI SĄDOWO-PROKURATORSKIEJ W KRAKOWIE.

Kilka dni temu donosiliśmy na podstawie informacyj nadesłanych nam przez naszego korespondenta z Warszawy, że tamtejsze władze centralne rozpatrywały wyniki dochodzeń przeciw prokuratorowi krakowskiemu, p. Sozańskiemu, oskarżycielowi publ. z rozprawy listopadowej, i że zwróciły odnośne akta prokuratorji krakowskiej, nie znalazłszy w nich żadnych momentów, któreby mogły prok. Sozańskiego w czemkolwiek obciążyć. Równocześnie podaliśmy za naszym korespondentem, że władze warszawskie, nie znajdując drogi wyjścia z przykrej dla siebie sytuacji odwołania oficjalnych zarzutów i publicznych oskarżeń prok. Sozańskiego w czasie trwania rozprawy listopadowej, wyraziły życzenie, aby sąd krakowski ogłosił sprawę za umorzoną dla braku wszelkich dowodów winy.

Wiadomości te okazują się prawdziwe, gdyż — jak się dowiadujemy — we środę 29 października na sesji komisji dyscyplinarnej, złożonej z członków sądu apelacyjnego, nadprokuratorji, oraz prokuratorji państwa orzeczono jednogłośnie, że prok. Sozański nie nadużył w niczem władzy urzędowej w czasie sprawowania urzędu oskarżyciela publicznego w procesie listopad., toteż wszelkie zarzuty, podniesione wówczas przeciw niemu, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Takie orzeczenie wydała najwyższa instancja sądowo-prokuratorska w Krakowie.

Jak w świetle tego orzeczenia wygląda biuro prasowe Prezydjum Rady ministrów ze swym skandalicznym komunikatem z lipca? Jak wyglądają te naczelne władze sądowe i prokuratorskie w Krakowie, które wówczas, w czasie procesu, ulękły się terroru socjalistycznych adwokatów, potulnie dały się im sprowokować i nie zdobyły się na to, by władzom centralnym w Warszawie przedstawić incydent we właściwem świetle, by nie dopuścić do kompromitujących, nieoględnych i przedwczesnych kroków? Czy jest to bjawem zdrowym, że prezydjum Rady ministrów, jako najwyższa władza zwierzchnia, rzuca na swego urzędnika w oficjalnym komunikacie obciążające podejrzenie, które następnie po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń okazuje się całkowicie bezpodstawne. Jak w takich warunkach mają pracować urzędnicy państwowi, jeżeli mogą się spodziewać, że każdej chwili przy pełnieniu swych obowiązków mogą być narażeni na napaść oszczerczą z najmniej oczekiwanej strony — bo ze strony swych władz zwierzchnich, które tak łatwo — jak wtym wypadku — ulegają zakulisowym wpływom?

To są pytania, na które odpowiedzi domagać się musi zdrowa opinja publiczna.

Oczekiwać należy, że władze warszawskie tak, jak pospieszyły się z wiadomym komunikatem, tak też, choć po niewczasie, naprawią swój błąd.

Żydowscy fałszerze dolarów przed sądem.

W dniu wczorajszym toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw **Józefowi Lipskierowi, Dinie Gajerowej, Jakóbowi Schmeidlerowi i Izraelowi Verlegerowi, kupcom, oraz Józefowi Wójcikowi i Antoniemu Fiechowi, wieśniakom**, oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych banknotów dolarowych.

Według aktu oskarżenia, w drugiej połowie 1922 roku i w pierwszych miesiącach 1923 pojawiły się na obszarze Małopolski i G. Śląska **fałszywe amerykańskie banknoty 20- i 100-dolarowe, bardzo umiejętnie i sprytnie podrobione.** Fałszerze podrabiali banknoty w ten sposób, że na oryginalnych 2- i 10-dolarówkach dopisywali 0, **przez co zwiększali dziesięciokrotnie** rzeczywistą ich wartość. Banknoty były tak sprytnie podrobione, że nawet urzędnicy bankowi z trudem zdołali stwierdzić **fałszerstwo i dopiero kąpanie dolarów w ciepłej** wodzie zdradzało robotę fałszerzy wskutek puszczania farby dopisanych zer.

Dochodzenia policyjne, a następnie rozprawa sądowa wykazała, że głównymi **sprawcami byli Verleger i Schmeidler**, którzy zaopatrywali w falsyfikaty Wójcika i Fiecha, używając ich za pośredników w handlu walutowym. **Do wykrycia fałszerstw przyczynił się Wójcik, który spostrzegłszy się na zbrodniczej robocie żydowskiej, oraz na swojem nieuczciwem pośrednictwie, przyznał się ze skruchą do winy, ujawniając wszystkie szczegóły fałszerskich manipulacyj.**

Trybunał, pod przewodnictwem s. s. o. Dra Feila, przy współudziale sędziów Dra Kaczmarczyka i Warchałowskiego, uznał wszystkich oskarżonych winnych zbrodni oszustwa z par. 197 201 a/203 u. k. i skazał **Verlegera i Schmeidlera każdego na 5 lat ciężkiego więzienia, Wójcika i Lipskiera po 3 lata, zaś Gajerową i Fiecha po 2 lata z obostrzeniami.** Oskarżał prok. Stąpor, bronili adwokaci: prof. Uniw. Jag. Dr Reinhold, Dr Feldblum, Dr Goldblatt i Dr Aschenbrenner.

EPILOG WIELKICH WŁAMAŃ W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA.

Równocześnie przed innym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw głośnym włamywaczom krakowskim: Aleksandrowi Szynalikowi i Józefowi Kudtkowi. Obwinieni dopuścili się w styczniu ub roku włamań do wielkich firm kupieckich, gdzie **skradli olbrzymie sumy pieniężne, oraz rozmaite towary z galanterji.** Ofiarą włamania padły sklepy Banneta i Steiglera w Rynku głównym. Opryszki dokonali włamania z **całym kunsztem złodziejskim przy użyciu najnowszych przyrządów operacyjnych, zacierając za sobą wszelkie ślady.** Dzięki tej właśnie fachowości i umiejętnemu zatarciu tropu ukrywali się przez dłuższy czas przed okiem władzy i dopiero śledztwo **specjalnych ajentów policyjnych, oraz ścisłe badania daktyloskopijne zdołały przyczynić się do ujęcia sprawców.**

Radca Dr Kaczmarski przy udziale s. s. o. Dra Lizaka i s. s. o. Pelczara, **skazał Szynalika na 5 lat, a Kudtka na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Oskarżał prok. Dr Szwarc, bronił Dr Heski.

---

byłby powinien z kolei nasłać na damę w masce hipnotyzera prof. Thomsena i tak zamknąć koło.

Zespół artystów był bardzo dobry. Żałowało się że w prawdziwiez nie grają...

Małżonkowie Stępowscy byli naprawdę zahipnotyzowani. Mąż przeszedł całą skalę objawów obłędnej rozpaczy i głuchej depressji. Rozum jego marzał się we mgle, serce tłukło się w niepamięci. Miał tragiczne oczy więźnia, głos w najtrudniejszych akcentach nadzwyczajny. Pani Stępowska miała bezdźwięczny zaświatowy głos umierającej. Była śliczną i estetyczną w ruchach. Ewoluowała od początkowej chorobliwej ociężałości do wzruszającej załości agonji. Stroje wytworne. P. Barwińska zapewne dobrze grała, ale miała tak szablonową rolę, że trudno było z niej coś oryginalnego wydobyć. Pan Melina budził wstręt, taki był niesamowity i obleśny. Ale o to chodziło. Grał dobrze swą rolę. Pan Turski przeszarżował paranoję sędziego. Był urzędnikiem prowincjonalnym i to z podlejszych. Przecież nie był przysięgłym?

Gdyby nie gra p. Stępowskiego, rzekłbym, że najlepszą maskę miał p. Fertner. Przypomniał mi zadowoloną z siebie tępotę rosyjskiego mużyka w „Czastuszkach“ Niebieskiego Ptaka.

Pan Malecki tylko mi się mignął. Kelnera nie zauważyłem. Przepraszam.

Do „Bagateli“ poszedłem w zastępstwie K. H. Rostworowskiego.

Publiczność była zadowolona. Nie było pełno, ale głośno.

Franciszek Ksawery Pusłowski.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych.

Diecezja przemyska. Instytuowani: Ks. Józef Sołtysik, proboszcz w Giedlarowej, na probostwo w Łące ad Rzeszów; ks. Litwin Kazimierz, katecheta gimnazjum w Gorlicach, na probostwo tamże.

Mianowani : ks. Dr Józef Jałowy, katecheta I gimnazjum w Rzeszowie, katechetą seminarjum nauczycielskiego męskiego państwowego w Rzeszowie; ks. Jan Deneka, wikary w Stojańcach, katecheta gimn. pryw. w Dobromilu; ks. Teofil Górnicki, b. kapelan biskupi, katechetą gimn. państw. w Gorlicach; ks. Gustaw Nachajski, wikary w Miechocinie, katechetą semin. naucz. żeńsk. pryw. w Tarnobrzegu; ks. Antoni Porębski, wikary w Rzepienniku Biskupim, sekretarzem Kurji Biskupiej; ks. Franciszek Reising, po ukończonym urlopie, ekspozytem w Mołodyczu; ks. Michał Warchoł, katecheta gimn. pryw. w Dobromilu, po dobrowolnej rezygnacji z tej posady, ekspozytem w Łomnej; ks. Władysław Pawikowski, wikary w Olpinach, ekspozytem w Lipnikach; ks. Józef Wojtasiewicz, wikary w Strzyżowie, katechetą szkoły powszechnej im. Mickiewicza w Drohobyczu, a dotychczasowy katecheta tejże szkoły ks. Michał Pelczar katechetą szkoły powszechnej im. Orzeszkowej w Drohobyczu; ks. Stanisław Papczyński, wikary w Dublanach, katechetą szkół powszechnych tamtejszej parafji; ks. Stanisław Władyka, ekspozyt w Jarocinie, ekspozytem w Chmielowie; ks. Franciszek Ziemba, były proboszcz w Połomji, administratorem ekspozytury w Jarocinie.

Nowowyświęceni przeznaczeni na posady wikaryjch: ks. Konstanty Chuchla do Sieszy, ks. Jan Czekajski do Milczyc, ks. Ewaryst Dębicki do Rzeszowa, ks. Maciej Dudek do Tarnowa, ks. Piotr Federkiewicz do Sądowej Wiszni, ks. Aleksander Gotfryd do Gorlic, ks. Mikołaj Orłowski do Rymanowa, ks. Jakób Pabis do Brzozowa, ks. Stanisław Pietrzyk do Górna, ks. Józef Słaby do Dobromila, ks. Stanisław Sołtysik do Krościenka Wyżnego, ks. Adolf Tymczak do Olpin, ks. Ludwik Wasylewicz do Żurawicy, ks. Leon Wilk do Przeworska, ks. Franciszek Wrona do Haczowa.

Przeniesieni księża wikarzy: ks. Franciszek Szlachcic, wikary w Krościenku Wyżnem, do Łowiec; ks. Józef Lech, wikary w Łowcach, do Husakowa; ks. Józef Jandziszak, wikary w Husakowie, do Kobylanki; ks. Piotr Pięta, po dobrowolnej rezygnacji z ekspozytury w Lipnikach, na posadę wikarego w Kosinie; ks. Kazimierz Kret, wikary w Milczycach, do Czukwi; ks. Władysław Wroński, wikary w Rymanowie; do Drohobycza; ks. Józef Pęcherek, wikary w Drohobyczu, do Jarosławia; ks. Marjan Borowiec, wikary w Rzeszowie, do Dylągowej; ks. Stanisław Kulanowski, wikary w Zarzeczu, do Rzeszowa; ks. Władysław Kulczycki, wikary w Dylągowej, do Hyżnego; ks. Stefan Dubiel, wikary w Hyżnem, do Racławic; ks. Stefan Markiewicz, wikary w Jeżowem, do Łętowni; ks. Władysław Wyderka, wikary w Haczowie, do Przeworska; ks. Franciszek Bardzik, wikary w Przeworsku, do Strzyżowa; ks. Marcin Kędzierski z Sieteszy do Krakowca; ks. Jan Sanowski z Krakowca do Łanowic; ks. Tomasz Walenia z Siennowa do Bliznego; ks. Józef Drybała z Birczy do Zgłobnia; ks. Stanisław Węgrzynowski ze Zgłobnia do Krasnego; ks Franciszek Stąpor z Krasnego do Niebylca; ks. Franciszek Markowicz, dirigens w Niebylcu, na posadę wikarego w Zarzeczu; ks. Jan Rola z Tarnowca do Odrzykonia; ks. Wojciech Machniak, wikary w Gorlicach, po ukończonym urlopie na posadę wikarego w Libuszy; ks. Walenty Sobowski, wikary w Łące ad Rzeszów, do Stojaniec; ks. Tomasz Jaroch z Stobiernej do Rzepiennika Biskupiego; ks. Józef Kilar, katecheta w Dobromilu, na posadę wikarego w Lubeni.

Administrację parafji w Ujkowicach powierzono excurrendo ks. Michałowi Mikszewiczowi, dziekanowi w Żurawicy.

Urlop na wyjazd na wyższe studja teologiczne otrzymali: ks. Michał Drużbacki, notarjusz Kurji Biskupiej w Przemyślu, na wyjazd do Rzymu; ks. Ewaryst Dębicki, wikary w Rzeszowie i ks. Aleksander Gotfryd, wikary w Gorlicach, na wyjazd do Strassburga; ks. Piotr Federkiewicz, wikary w Sądowej Wiszni, na wyjazd do Warszawy.

Przedłużenie urlopu na dalszy rok otrzymali: ks. Marjan Czech, kapelan i katecheta w Zakładzie sierót w Drohowyżu; ks. Jan Pieniążek dla pracy duszpasterskiej w Ameryce.

Egzamin konkursowy na proboszczów w dniach 8 i 9 października b. r. złożyli z pomyślnym wynikiem: ks. Stanisław Banaś, wikary w Łańcucie; ks. Dominik Czeszyk, wikary w Korczynie; ks. Jan Kochman, katecheta w Kańczudze.

Konkurs na opróżnione probostwa rozpisano: w Giedlarowej i Ustrobnej z terminem do 15 listopada, w Ujkowicach i Mużyłowicach z terminem do końca listopada b. r.

Zmarli: dnia 8 października b. r. ks. Antoni Kostecki, proboszcz w Ujkowicach, w 64 roku życia, a 39 roku kapłaństwa; dnia 16 października b. r. ks. Józef Wiejowski, szambelan tajny Ojca św., honorowy kanonik Kapituły przemyskiej, wysłużony kanclerz Kurji Biskupiej i pełnomocnik Zarządu dóbr biksupich, w 65 roku życia, a 42 kapłaństwa. R. i P.

Kronika krakowska.

Dzień Zaduszny.

Grób, który wczoraj śnił swój smutny, zapomniany sen, zakwitnie dzisiaj w złotych blaskach świec, rozbłyśnie w woniach kwiatów. Usłyszy westchnienie pamięci, może płacz i jęk. Bo w dzień dzisiejszy, w dzień Zaduszny, który jest świętem umarłych, świętem tych, co odeszli już z tego życia, w dzień ten groby, przez rok cały prawie że zapomniane, stają się najważniejszym łącznikiem uczuć naszych i skupiają na sobie wszystkie nasze myśli.

Idziemy na cmentarze w zamyśleniu smutnem i z dziwną refleksją kładziemy naszym umarłym na ich mogiłach wieńce i zapalamy im światła. Wierzymy, że w dzień ten więcej, niż w inne dni patrzą się oni na nasze chwile, że bardziej, niż kiedykolwiek zespalają się z nami.

Ta wiara, która głosi zmarłych obcowanie, uwidacznia się tak silnie w dzień Zaduszny! Na sercach naszych czujemy ich myśli i ich uczucia. Nie my idziemy do nich z zielenią i z kwiatami. To oni z za cienia śmierci, z krainy, której nie możemy zobaczyć, którą tylko przeczuwamy i o którą się modlimy, to oni ku nam idą. W światłach, które im zapalamy, nie nasza płonie pamięć i pobożność. To ich władza, ich siła zaziemska, która do nas sięga i przypomina nam nietylko groby te smutne, lecz całą wieczność, patrząca na nas gwiazdami, do której zbliżamy się powoli, lecz ciągle, tak jak zbliżamy się do tego dnia Zadusznego, co na naszych grobach rozkwitnie w światłach i kwiatach. **Witr.**

Wizyta komisarza rządu w Dębnikach.

Komisarz rządowy na m. Kraków, Dr Wawrausch, dnia 29 ub. m. w towarzystwie pp. radcy Fedorskiego, radcy Czuja, Zakrzowieckiego oraz ks. proboszcza Ogórkiewicza i ks. prefekta Rzepki zwiedził dzielnice Dębniki i Zakrzówek, celem obejrzenia braków tych dzielnic pod względem komunikacji ulicznej i oświetlenia.

Przygnębiające wrażenie na p. komisarzu sprawił widok częściowo tylko gnijącemi śmieciami zasypanych dołów i dawnych łach wiślanych, które wskutek tego są zbiornikiem chorobotwórczych zarazków. Liczne wypadki szkarlatyny wśród dzieci są najlepszym dowodem tej smutnej prawdy. Dostęp do kościoła parafjalnego, do szkoły i plebanji jest często niemożliwy, gdyż ciasne i nieuregulowane, niewybrukowane, pozbawione chodników ulice: **Polna, Zagrody, Zielna, Mieszczańska** i wiele innych, w porze słotnej zamieniają się na nieprzebyte kałuże.

Widząc to p. komisarz, postanowił użyć wszelkich środków, aby co rychlej, te skądinąd piękne — jak się wyraził — dzielnice Krakowa do należytego porządku przyprowadzić. Uznał, że konieczną jest rzeczą rozszerzenie **ul. Zagrody**, głównej arterji komunikacyjnej w Dębnikach. Polecił urzędom magistrackim przyspieszać roboty regulacyjne **ul. Tynieckiej** obok nowego wału nad Wisłą. Obiecał udzielić zezwolenia na przeprowadzenie **oświetlenia elektrycznego do Zakładu Księży Salezjanów**, oraz ułatwić **rozwój zakładu dla bezdomnych chłopców Braci Albertynów.**

Obywatelstwo tych dzielnic z ufnością czekać będzie na rychłe i skuteczne zarządzenia p. komisarza.

Dochodzenia przeciw Dr. Weinsbergowi umorzone?

W ostatnich dniach obiegły miasto pogłoski, że prokuratorja krakowska **umorzyła dochodzenia przeciw lekarzowi miejskiemu Drowi Jakóbowi Weinsbergowi.** Dr Weinsberg, który jak wiadomo, wydał o jednym z przemysłowców krakowskich fałszywe świadectwo choroby umysłowej, pełni nadal obowiązki urzędowe, przyczem nietylko prezydjum miasta nie wytoczyło mu dochodzeń dyscyplinarnych, ale nadto w okresie urlopu fizyka miejskiego Dra Janiszewskiego, zamianowało go szefem urzędu zdrowia!

Sprawa obniżenia opłat uniwersyteckich.

W związku z ponownem odmówieniem postulatów młodzieży przez Ministerstwo W. R. i O. P. naczelne władze akademickie podjęły akcję na terenie komisji oświatowej Sejmu. Wedle informacyj, otrzymanych bezpośrednio z Warszawy, wszystki kluby sejmowe skłonne są poddać rewizji sprawę opłat uniwersyteckich. Przewodniczący krakowskiego komitetu bawił przez dwa dni w Warszawie, w celu poparcia postulatów środowiska krakowskiego.

Powrót dwóch kompanij policyjnych do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, z powodu stopniowego wprowadzania wojskowej straży na kresach, wracają do Krakowa w nadchodzący wtorek dwie kompanje policji, w sile około 150 ludzi. Jedna z kompanij, złożona z uczestników szkoły przodowników, dokończy w Krakowie rozpoczęty kurs; druga kompanja wzmocni kadry posterunkowych w mieście i okręgu. Również do zasilenia załogi policyjnej w okręgu użyci zostaną uczestnicy 6-tygodniowego kursu posterunkowych, który kończy się w poniedziałek 3 lipca.

Kraków, 1 listopada.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu uroczystych Świąt Zadusznych, ukaże się dopiero we wtorek 4 listopada o zwykłej porze. Dzisiejszy numer wydajemy w specjalnie zwiększonej objętości 16 stron.

UMARLI — ŻYWYM. Któż nie pragnie, by cienie najdroższych mu osób ożyły nie tylko w modłach naszych na ziemi, ale i w dobrym uczynku? A nawet z za grobu mogą one spełnić taki uczynek naszemi rękoma, gdy przenosząc nad nikły płomyk kaganka blask łzy sierocej, zrzekną się za naszym podszeptem jednej świeczki więcej na swej mogile. Z tą myślą zwracamy się do wszystkich, aby przez pamięć zmarłych pospieszyli z pomocą żywym, składając choćby najmniejszą ofiarę na kuchnię dla biednej młodzieży siostry Samueli Felicjanki, której miłosierna ręka — wskutek ciasnoty pieniądza w Polsce — jest znowu pustą. Kołatamy do serc wszystkich i wierzymy, że się na nasz głos otworzą.

TRZYDZIESTOLECIE PRACY PROFESORSKIEJ. W dniu wczorajszym profesorowie i uczniowie gimn. św. Jacka uczcili trzydziestoletnią pracę prof. dr. Al. Czuczyńskiego. Znany w kołach historyków jako niezwykle sumienny wydawca źródeł i autor rozpraw z historji Polski XVI. w., przez szereg lat pracował na trudnym posterunku w gimnazjum w Cieszynie, skąd przeniesiony do Krakowa, wychował całe pokolenie w prawdziwem zrozumieniu historji, szczepiąc w młodych umysłach zamiłowanie wiedzy krytycznej i ścisłej, przyczem głęboki patrjotyzm jednał mu serca młodzieży.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI. Nieporównany odtwórca arcydzieł Chopina, wykona najcelniejsze perły Muzy Szopenowskiej. Recital ten będzie uczczeniem 75-tej rocznicy zgonu Szopena. Koncert odbędzie się w sali Starego Teatru w piątek dn. 7 b. m.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU PRZYJMOWANIA OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Kwestura Uniw. Jagiell. przedłużyła termin przyjmowania opłat wpisowych do środy 5 listopada włącznie pod tym warunkiem, o ile studenci uzyskają na to zgodę dziekana odnośnego wydziału i rektora. We czwartek kwestura przystępuje do obliczeń rachunkowych, poczem będzie czynną dopiero w miesiącu styczniu, t. j. w okresie składania drugiej raty opłat uniwersyteckich.

Z TARGU. Komisarjat targowy zanotował w dniu wczorajszym następujące ceny: Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—11 gr., buraków 14—17 gr., marchwi 14—20 gr., główka kapusty 8—15 gr., 1 kg. kalarepy 10—12 gr., główka sałaty 7—15 gr., 1 kg. chrzanu 1.00—1.50 zł., pomidorów 2.00—2.50 zł. Drób: kura 4—8 zł., para kurczat 4—7 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 6—9 zł. Owoce: jabłka krajowe 50—1.20 zł., jabłka stoł. zagran. 1.40—1.60 zł., gruszek krajowych 50—1.00 zł., śliwek węgierskich 1.80—2 zł. Nabiał: mleko zbierane 15—18 gr., niezbierane 20—25 gr., śmietana słodka 45—50 gr., kwaśna 1.60—2 z., 1 kg. masła 3.60—4 zł., sera 70—80 gr., jaja kopa 9.50—10 zł., sztuka 16—17 gr.

CENY MAKSYMALNE. Województwo ustanowiło nast. ceny maksymalne pieczywa: 1 kg. chleba jasnego z 65% przemiału 37 gr., ciemnego 33 gr. W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 1 gr. więcej. Ceny i waga pieczywa białego niezmienione. Ceny te wynoszą nadal: za 5 i pół dkg. bułkę gładką 3 gr., za 4 dkg. pieczywo wiedeńskie 3 grosze.

MAJOR DZIADOSZ UWOLNIONY. Wczoraj w krakowskim sądzie wojskowym pod przewodnictwem pdpł. Dra Kappla, rozegrał się epilog sprawy maj. Władysława Dziadosza z 31 pp., skazanemu przed kilku miesiącami na 3 tygodnie aresztu domowego za niesubordynację. Przedmiotem rozprawy była obecność maj. Dziadosza na cmentarzu w Tarnowie podczas pogrzebu robotników, poległych tam w dniu 8 listopada 1923 r., co wobec zakazu władz wojskowych uczestniczenia w politycznych manifestacjach, zostało uznane przez sąd I instancji za przekroczenie z par. 92 w. k. k. Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę maj. Dziadosza, najwyższy sąd wojskowy zniósł ten wyrok, zarządzając ponowne przeprowadzenie rozprawy w krakowskim sądzie. Na wczorajszej rozprawie maj. Dziadosz został uwolniony od winy i kary. W motywach wyroku zaznaczono, że sama obecność maj. Dziadosza na cmentarzu nie może być uważana za udział w pogrzebie.

Jak się dowiadujemy, najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zniósł wyrok co do por. Eugenjusza Holika, uwolnionego przez sąd krakowski od zarzutów złożenia fałszych zeznań w czasie pierwszej rozprawy maj. Dziadosza. Ponowna rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA PRAC ARCHITEKTONICZNYCH. W dniach 1 i 2 listopada w godz. od 9 rano do 6 wiecz. otwartą będzie w gmachu Akademji Sztuk Piękn. wystawa prac studentów wydziału architektury tejże Akademji. Wystawa obejmuje prace dyplomowe studentów, którzy w ubiegłym roku szkolnym ukończyli swe studja oraz szereg prac kompozycyjnych studentów 1—3 kursów, wykonanych w ub. roku pod kierunkiem pp. profesorów: J. Gałęzowskiego, F. Polkowskiego i A. Szyszko-Bohusza.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO 1924/25 Szkoły nauk politycznych przy Uniw. Jag. odbędzie się w dn. 4 listop. w auli Uniwersytetu o godz. 6 wieczorem.

DR. KAROL DAWIDOWSKI, sekretarz jener. Min. W. R. i O. P., został zamianowany dyrektorem departamentu tegoż Ministerstwa.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Po poł. „Młynarz i jego córka“ E. Raupacha; wieczorem „Dziady“.

Niedziela: Po poł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Dziady“.

Poniedziałek: Po poł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Dziady“.

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu (po cenach zniżonych) „Dzidzi“; wieczorem „Pajacyk“.

Niedziela: Po poł. (po cenach zniżonych) „Księżniczka czardasza“; wieczorem „Pajacyk“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po poł. „Ostatnia miłość Jolanty“ (ceny zniżone); wieczorem „Ten, który zabił...“

Niedziela: Po poł. „Gdy kurtyna zapadnie“ (ceny zniżone“; wieczorem „Ten, który zabił...“

Repertuar koncertowy.

Środa 5 listopada: Henryk Marteau, skrzypek.

Niedziela 9 listopada: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Cienie Paryża“.

SZTUKA: „On Harod Lloyd“. 12 aktów.

PROMIEŃ: „Romans księżniczki de Valois“.

UCIECHA: Pola Negri w filmie „Napiętnowana“. Dramat w 10 aktach.

ZACHĘTA: Emil Janings w filmie „Wszystko za pieniądze“.

REDUTA: „Przy kominku“, oraz nowy dodatek aktualny i sportowy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W niedzielę t. j. dn. 2 listop. b. r., jako w oktawę św. Jana Kantego, odprawią się w kościele parafjalnym św. Anny o godz. 5 uroczyste nieszpory z kazaniem, które wygłosi Ks. prof. Dr Bystrzonowski, poczem tradycyjna procesja, w której wezwą udział PT. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z J. M. Ks. Rektorem Drem Zimmermannem.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ odprawiane będą co niedzielę i w każde święto Msze św. o godz. 12 w południe.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dn. 2 listopada o godz. 12 podczas cichej Mszy św. odegrane zostaną na organach nowoczesne utwory żałobne Giacchetti'ego.

ZAKAZ POPISÓW MUZYCZNYCH W KOŚCIOŁACH. Kurja książęco-biskupia rozporządzeniem z dnia 18 października b. r. L. 6032, zakazała reklamowania urządzanych po kościołach popisów muzycznych, oraz zaleciła, by popisy te odpowiadały powadze miejsca świętego i nabożeństwa.

Judaica.

Odbudowa Palestyny.

Brytyjski komisarz Palestyny, sir. Herb. Samuel przyjął świeżo przedstawicieli prasy i oświadczył wobec nich, że od ukończenia wojny światowej 40 tysięcy żydów imigrowało do Palestyny. Z tych 4 tys. nie znalazło zajęcia i opuściło kraj. Organizacje syjonistyczne i prywatni kapitaliści żydowscy złożyli dotąd na rzecz imigrantów i odbudowę kraju 6 miljonów funtów szterlingów. Użyto ich na zakupno kawałków ziemi, budowę szkół i domów mieszkalnych, na stworzenie gospodarczych stowarzyszeń i popieranie przemysłu. Rząd brytyjski nie subwencjonuje zarządu Palestyny, tylko utrzymuje wojsko.

TELEGRAMY.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż. (PAT.) Mowa prezydenta Izby deputowanych Painlevego, wypowiedziana na przyjęciu wydanem na cześć generała Sikorskiego, stanowi wspaniały wyraz uczuć, jakie w stosunku do Polski żywi naród francuski i obecny rząd republikański.

Mowca rozpoczął pozdrawiając we Władysławie Mickiewiczu syna wielkiego poety i obraz cnót i energji emigrantów polskich. Mowca wspomniał z jak wielką radością, mimo licznych sprzeciwów, podpisał w roku 1917, w charakterze ministra wojny, dekret o utworzeniu na ziemi francuskiej autonomicznej armji polskiej pod narodowym sztandarem, co zwiastowało rychłe odrodzenie Polski. Dziś mówca wyraża podziw dla kraju, który w tak krótkim czasie zdołał przywrócić całkowitą swą jedność, uzdrowić finanse i stać się państwem silnem nawet wśród największych. Można z całem zaufaniem patrzeć w przyszłość tego kraju, który pozostanie zawsze u boku Francji.

Następnie zabrał głos Władysław Mickiewicz. Mowca przypomina nadzwyczajne objawy sympatji Francji dla Polski w roku 48 i 63. Mickiewicz przypomniał następnie zebrania, na których obok polskich generałów i mężów stanu znajdowali się myśliciele francuscy i oświadczył, że w pracy nad rekonstrukcją narodu polskiego koniecznem jest, aby Francja lepiej Polskę poznała.

Następnie przemawiał deputowany Louis Marin, były minister w gabinecie Poincarego, przewodniczący związku przyjaciół Polski.

Szereg przemówień zakończyło przemówienie ministra Sikorskiego, który zapewnił, że armja polska ożywiona jest prawdziwie demokratycznym duchem. W dalszym ciągu powiedział minister Sikorski: Zebranie przedstawicieli polskiego świata wojskowego z udziałem uczonych francuskich, o którem mówił p. Władysław Mickiewicz, było rzeczą naturalną, gdyż Francja jest jedynym krajem, zdolnym zrozumieć podobne właściwości ideowe. Armja jest emanacją charakteru narodowego, a w konsekwencji wyrazem tradycyjnych dążeń kraju. Polska dała dowód w konstytucji Trzeciego Maja, że dąży do tejsamej organizacji politycznej, odpowiadającej godności wolnego człowieka, której podstawy stworzyła we Francji rewolucja francuska. Generał oświadczył nakoniec, że jest dumny, mogąc stwierdzić, że Polska dzierży wraz z Francją wspólnie sztandar wolności i ładu, poczem wzniósł kielich na cześć sławnej i zaszczytnej filozofji, wiedzy i literatury francuskiej. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn polski i francuski.

Ekspose p. Benesza.

Stosunek do Polski. — Przygotowania do uznania Sowietów.

Praga. (PAT.) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wygłosił minister Benesz ekspose, w którem zobrazował genezę protokołu genewskiego. Protokół ten przyniesie Czechosłowacji jako małemu państwu liczne korzyści. W dalszym ciągu poruszył stosunek do Polski.

Z Polską — mówił Benesz — nastąpiło zasadnicze wyjaśnienie, obiecujące doprowadzenie do całkowitego porozumienia co do kwestyj, które pozostają w zawieszeniu. W Genewie omawiał on z ministrem Skrzyńskim szczegóły koniecznych prac, mających na celu likwidację spraw ekonomicznych i finansowych. Wobec tego, że narady były prowadzone z jednej i drugiej strony w duchu przyjaznej objektywności, są wszelkie dane do oczekiwania szybkiego i pomyślnego przebiegu konferencyj dyplomatycznych, które zajmą się istotą tych kwestyj.

Stosunki z Anglją i Francją nie utraciły nic ze swej serdeczności, dotyczy to także Włoch.

Na ogół stwierdzić można, że stoimy u progu nowej fazy polityki europejskiej. Uznanie ustroju sowieckiego przez Anglję i Francję jest wypadkiem politycznym wielkiego znaczenia. Jesteśmy gotowi uznać — oświadczył Benesz — Rosję de jure w odpowiednim momencie z zastrzeżeniem, że ten rząd będzie się trzymał w stosunku do Czechosłowacji znanych i przyjętych zasad dotyczących praw człowieka. Czechosłowacja przystąpiła do prac przygotowawczych w tym kierunku. Benesz jest zdania, że należy oczekiwać oficjalnych wysiłków w kierunku wejścia Rosji w ściślejsze stosunki z Europą. Komunizm zresztą przechodzi wszędzie, zdaniem Benesza, kryzys i zdradza powszechnie objawy utraty znaczenia.

Rząd Herriota chwieje się?

Warszawa. (AW.) Korespondent „Warszawianki“ donsi z Paryża, że w związku z wynikami wyborów w Anglji stanowisko rządu francuskiego jest zachwiane. Do osłabienia jego przyczyni się również zapowiedziana redukcja urzędników.

Paryż. (AW.) Nowy rząd jugosłowiański zamianuje komisję, która ma przedyskutować sprawę uznania Sowietów. Ostatecznie uznanie przez Jugosławję nastąpi wszakże nie wcześniej, niż po zupełnem uregulowaniu stosunków między Francją a Sowietami.

DLACZEGO HERRIOT UZNAŁ SOWIETY.

Warszawa. (Telef. wł.). Znany publicysta Kozab-Kucharski w depeszy do „Warszawianki“ donosi z Paryża, że w kołach politycznych wymieniają Brianda, albo Lonchera jako następców Herriota. Ten sam pisarz telegrafuje do tego pisma, iż nagłe uznanie przez Francję sowietów nastąpiło na skutek listu Macdonalda do Herriota, który prosił swego przyjaciela francuskiego, aby mu w ten sposób pomógł w kampanji przedwyborczej i uznał sowiety jeszcze przed dniem wyborów, Macdonaldowi to nie pomogło, a Herriotowi bardzo zaszkodziło.

DROŻYZNA W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. (AW.) Według obliczeń głównego Urzędu statystycznego, Warszawa jest najdroższą z większych miast polskich. Koszt utrzymania rodziny złożonej z 4 osób wynosił w Warszawie w październiku b. r. zł. 6.13, w tym czasie w Łodzi zł. 5.41, w Poznaniu zł. 4.82 dziennie.

Jakim będzie przyszły gabinet Anglji?

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Z kół konserwatywnych informują, że **skład gabinetu** będzie prawdopodobnie następujący: **premjer Baldwin**, samodzielny kierownik polityki zagranicznej **Chamberlain**, kanclerz skarbu **Robert Horne**, Kolonje **Winston Churchill**, lord kaclerz **Birkenheald**, jeneralny prokurator **Douglas Hogg**, wojna albo marynarka **lord Derby.** Z kół konserwatywnych zaznaczają, **że polityka** zagraniczna Macdonalda **będzie kontynuowana**, ponieważ rozpoczął on **ją w porozumienin ze wszystkiemi stronnictwami.**

Londyn. (AW) Premjer Macdonald zwołał wczoraj **plenarne posiedzenie Rady ministrów.** Według „Daily Express“, jest rzeczą postanowioną, że Macdonald **nie po zebraniu parlamentu, ale już teraz poda się do dymisji.** Misja utworzenia gabinetu konserwatywnego zostanie **powierzona Baldwinowi.** W konserwatywnych kołach politycznych **przedsięwzięto już przygotowania** dla ukontytuowania nowego **ministerstwa, w którem Chamberlain ma odegrać ważną rolę.** Natomiast Biuro Reutera donosi, że posiedzenie Rady ministrów zostało odwołane i odbędzie się dopiero we wtorek, wobec czego **natychmiastowa dymisja gabinetu jest nieprawdopodobna.**

KOMBINACJE NA TEMAT NOWEGO KURSU POLITYKI.

Londyn. (AW) Jeden z wpływowych przywódców partji robotniczej, p. Brailsford, oświadczył, co następuje: Należy się spodziewać, iż w przeciągu krótkiego czasu nastąpi **zupełny przewrót w polityce gabinetu angielskiego**, prawdopodobnie zostaną także **zerwane stosunki między Anglją a Rosją.** Wobec tego, że nie można również liczyć na uznanie protokołu genewskiego przez rząd konserwatystów, **nie przyjdzie do zwołania konferencji rozbrojeniowej.** Według zdania Brailsforda, są to bardzo smutne widoki dla pokoju światowego.

Londyn. (PAT) Macdonald otrzymał mandat większością 2000 głosów, **Lloyd George** większością 12.000 głosów, Churchil 10.000 głosów. Minister **zdrowia** przeszedł nieznaczną większością. **Minister Hodges** nie otrzymał mandatu. Między konserwatystami wybranymi w Londynie są **Horne**, były minister obrony powietrznej w gabinecie Baldwina i **Douglas Hogg**, były prokurator generalny.

Wśród wybranych kandydatów z partji pracy jest minister spraw wewnętrznych Henderson, minitser oświaty Trevelian, minister wojny i podsekretarz stanu Thompson. Przepadła pani Margerita Lanfield, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy. Przepadli również obaj synowie Hendersena. **Lady Astor** z partji konserwatywnej wybrana **została** w Plymouth. Fakt niewybrania Asquitha zaskoczył partję liberalną w najwyższym stopniu. W tym okręgu wyborczym walka toczyła się między Asquithem a kandydatem partji pracy, który otrzymał o 2.220 głosów więcej, niż Asquith. W Manchester uzyskał między innymi mandat **Clynes** z Labour Party.

Chiwa i Buchara republikami sowieckimi.

NOWY PODZIAŁ AZJI ŚRODKOWEJ.

Moskwa. (AW) Centralny Komitet wykonawczy Związku Sowieckiego **akceptował przyłączenie Chiny i Buchary do Związku Sowieckiego i projekt podziału środkowej Azji.**

Według projektu, Chiwa i Buchara przestają egzystować **w znaczenin dawnego ustroju administracyjnego. Powstają natomiast dwie republiki związkowe: Turkmenska i Uzbecka**, oraz **autonomiczna republika tadżycka, która wchodzi w skład republiki uzbeckiej.** Autonomiczna republika **Karakirgizka wchodzi w skład republiki rosyjskiej,** północna część Turkiestanu zostaje włączona do Kirgizji. Pozostaje terytorjum o przynależności nieokreślonej, położonej nad jeziorem Aralskiem i składające się z części Chiwy i prowincji Amu-Darja.

Tajemniczy napad na Stalina

urządzili go jego koledzy, którym był niewygodny.

Ryga. (AW.) **Z Moskwy donoszą o** wielkiej sensacji, jaką wywołał w kołach sowieckich **tajemniczy napad na samochód,** którym miał jechać jeden z **najbardziej wpływowych kierowników rządu sowieckiego, Stalin.** Mianowicie, gdy auto przejeżdżało przez ul. Sadową, kilku uzbrojonych **osobników w uniformach zatrzymało samochód.** Wyrzuciwszy **szofera, napastnicy** skierowali auto na jedną z podmiejskich stacyj kolejowych. W samochodzie zamiast Stalina, był jego osobisty sekretarz, któremu **odebrano znalezione przy nim akta wielkiej wagi, oraz większą gotówkę.**

Następnego dnia sekretarza odprowadzono do czrezwyczajki. Według pogłosek, napad ten **zorganizowany był przez kilku członków rady komisarzy ludowych na samego Stalina i miał na celu odebranie mu pewnych dokumentów, które zawierały dane o ich działalności.**

Zupełna klęska Wu Pei Fu.

Londyn. (PAT.) **Wojska mukdeńskie ruchem oskrzydlającym zagroziły miastu Luan Czau. Wobec tego wojska Wu-Pej-Fu rozpoczęły odwrót.** 20.000 żołnierzy armji Wu-Pej-Fu zdołało jeszcze przejść przez miasto Luan Czasu, zanim obsadziły je wojska mugdeńskie. Reszta wojsk Wu-Pej-Fu **zdaje się być otoczoną i będzie się musiała poddać.**

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca „Chicago Tribune“ donosi z Pekinu, **że ludność obawia się oblężenia.** Dzielnica cudzoziemców jest oszańcowana aby w razie potrzeby mogła stanowić schronienie dla cudzoziemców. Z Pekinu wystosowano do obu wojujących generałów prośbę, aby teren walki odsunęli od miasta.

HERRIOT WYBRAŁ ZŁY MOMENT.

Londyn. (PAT) Po uznaniu rządu sowietów przez Francję „Daily Nevs“ wyraża swoje uznanie dla nowego kroku rządu francuskiego. „Times“ uważa, **że Herrio t zlą wybrał chwilę do uznania sowietów.** Niepowodzenia polityków rosyjskich w Anglji **powinny go były o tem uprzedzić.** Bolszewicy, którzy zdradzili nadzieje pokrycia swego deficytu przez pożyczkę angielską, zwracają się o taką pożyczkę do Francji, ofiarując jej wzajemne fantastyczne koncesje i przywileje handlowe, **jednakże doświadczenia, zrobione przez Polskę, Niemcy i Włochy,** a przedewszystkiem Anglję, **wykazały złudny charakter tych obietnic. Handel w szerszym zakresie z Rosją jest niemożliwy** — kończy „Times“ — ponieważ polityka sowiecka odbiera mu podstawy bytu.

Według tymczasowego zestawienia ministerstwa skarbu, w ciągu **pierwszych dziewięciu miesięcy b. r.** wpłynęło do kas skarbowych z danin publicznych i monopolów **764,295.357 zł.**, gdy w tymże okresie 1920 r. wpływ ten wynosił **254.9 miljonów złotych**, w r. zaś 1923 — **186.7** miljonów zł. W roku bieżącym zatem wpłynęło równo **trzy razy tyle, co w roku 1922 i 4 razy tyle, co w rokn 1923.**

Wpływy za dziewięć miesięcy w stosunku do całorocznych preliminarzy wykazują, iż w roku bieżącym wpłynęło do 1 października **71.3%.**

Największe zwiększenie daje wpływ podatków bezpośrednich, które w r. b. wpłynęły w wysokości 8 razy większej, niż w roku 1922 i 4 i pół raza więcej, niż w roku 1923. Na pierwszym planie tego zwiększenia znajdują się **podatki gruntowe**, które w r. b. dały prawie 12 razy tyle, co w r. 1922.

W stosunku do całorocznych preliminarzy podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego pokryły dotychczas w r. b. 54.3% **sum preliminowanych,** podatki pośrednie 88.9% preliminarza.

Dwie skrajne deklaracje.

Z czwartkowej dyskusji o votum zaufania dla rządu

W uzupełnieniu sprawozdania naszego korespondenta z czwartkowego posiedzenia Sejmu, podajemy za Pat-em kilka znamienniejszych szczegółów tej sesji:

Oświadczenie pos. Kozickiego, złożone imieniem Zw. L. Nar., wobec stanowiska premjera, miało charakter bardzo ostry i stanowczy. Mówił on m. in.: „Obstajemy **kategorycznie przy elementarnem prawie ciał ustawodawczych stosowania przeciwko rządowi, rzeczywistej parlamentarnej krytyki, którą prezes rady ministów pozwolił sobie nazwać taktyką zohydzenia i osaczania rządu.** Nie **jest wzmocnieniem** powagi ani siły rządu, wywieranie na Sejm nacisku w formie sprzeciwiającej się zasadom podstawowym parlamentaryzmu. **Potępiamy metody rządu uchylania się od stanowczego wystąpienia w obronie najżywotniejszych interesów państwa polskiego**, jak to podczas ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów miało miejsce w sprawie G. Śląka. Za **niedopuszczalne uważamy wyciąganie w dyskusji na terenie międzynarodowym spraw, które są wyłacznie wewnętrznemi sprawami państwa,** za niedopuszczalne dawanie przyrzeczeń, które nie zostały uprzednio zdecydowane, jak to się stało w kwestji uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Związek Lud. Nar. nie ma zaufania do ministra spraw zagran. i będzie głosował przeciw wnioskowi pos. Niedziałkowskiego“.

Wręcz przeciwne stanowisko wobec **ministra** spraw zagr. zajął pos. **Barlicki** (P. P. S.). Oświadczył on, że „polityka zagraniczna Polski w ostatnich czasach weszła na **nowe tory.** Polska przyłączyła **się** do programu pokojowego demokracji europejskiej, oraz bez przymusu zapowiedziała pojednawczą politykę wobec mniejszości **narodowej.** Cały ten kierunek polityki pozostawał w ścisłym związku z możnością zwalczania kryzysu gospodarczego i drożyzny“.

Stanowisko pojednawcze w całym **incydencie** zajął klub **Chrz. Dem.** W zgłoszonym przez się wniosku zaznaczył wprawdzie, że polityka zagraniczna rządu „odpowiada godności państwa“, ale zarezerwował sobie prawo krytyki jej **zgodności z interesami państwa,** co bezwzględnie przyznawał rządowi wniosek posła Niedziałkowskiego. Wniosek Chrz. Dem. uznawał dobrą wolę rządu, ale nie zamykał drogi do kwestjonowania pomyłek rządu na terenie międzynarodowej polityki.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj rano **w porcie legionów**, położonym w pobliżu Wilanowa, podczas rozładowywania pocisku, **wybuchł zapalnik rozkręconego granatu.** Odłamki zraniły dwóch robotników i dwie robotnice. Stan zdrowia jednej **jest bardzo ciężki.** W urządzeniach warsztatowych wybuch nie spowodował szkody.

Wiadomości gospodarcze.

Trudności gospodarcze dzisiejszej Francji.

z odczytu prof. Blondela.

Aby zrozumieć obecne położenie Francji, należy uwzględnić następujące momenty. W chwili zawarcia pokoju liczyła Francja na lojalność Niemiec. Pomna na swoją solidność dłużnika po klęsce w r. 1870, miała pełne prawo do oczekiwania, że Niemcy uiszczą się z zobowiązań. Tymczasem polite Niemcy czyniły wszystko, co leżało w ich mocy, aby uchronić się od płacenia. A obowiązki ich były aż nadto uzasadnione.

Niemcy rozporządzały już przed wojną kapitałem **365 miljonów marek złotych**, nie miały żadnych długów, prócz pożyczek wewnętrznych, z których w dodatku łatwo wyzwoliły się przy pomocy dewaluacji. Miały więc z czego zapłacić.

Tak zasobnym Niemcom przeciwstawmy Francję która wskutek wandalizmu niemieckiego utraciła **50% zakładów tekstylnych, 60% fabryk żelaza, a 80% fabryk stali,** miała **600 tysięcy domów zburzonych,** musiała dalej żywić miljony swych żywiteli z terenów okupowanych, a wreszcie zaciągnęła pożyczki zagraniczne na węgiel, żywność, materjały wojenne i t. d. Zawiodły przytem nadzieje, pokładane w dalszej pomocy Anglji i Ameryki, gdyż oba te państwa zachowały się dość obojętnie wobec powojennych kłopotów gospodarczych Francji. Należy wziąść również pod **uwagę**

że wojna naruszyła porządek gospodarczy, a wprowadzenie go wymagać będzie dużo czasu. — Francja np. miała dobrze zorganizowany system podatkowy, który został zniweczony przez wojnę. Zaledwie 16% wydatków wojennych pokrywały podatki, resztę musiały zabezpieczać zagraniczne pożyczki. Duże wydatki wywołały również inflację. Zarzuca się powszechnie Francuzom materjalizm, mówił prof. Blondel; jeżeli się jednak zważy, że Francja wlecze za sobą, jak kulę u nogi ciężar długów w wysokości 350 miljard., spowodowanych wojną, to trudno nie być materjalistą i nie myśleć o jutrze.

Niemcy wybrnęły bardzo prosto z swych kłopotów. Przy pomocy dewaluacji sztucznie wywołanej, zrzuciły z siebie cały ciężar wojny w postaci wewnętrznych pożyczek wojennych. Taka taktyka zrujnowała wprawdzie jednostki, ale państwo dobrze na tem wyszło. Na usprawiedliwienie tego kroku przytacza się w Niemczech taką teorję: Na wojnie zginęło 2 miljony młodych, zdrowych ludzi, obecnie jest również wojna, tylko gospodarcza, muszą więc być i ofiary. Można śmiało przyjąć, że dewaluacja zrujnowała 10 do 11 miljonów Niemców. Zbogacili się wprawdzie tacy Stinnesy, Kruppy, którzy swe złoto lokują zagranicą, ale to dla dobra Niemiec. Tak tłomaczy się robotnikom, którzy cicho siedzą i pracują. Lepiej jest, mówi się im, że cale bogactwo niemieckie znajduje się zagranicą, stanowiąc prywatną własność kilku kapitalistów, aniżeli miałoby jako państwowa własność, przejść w posiadanie zwycięzkich mocarstw na odszkodowania.

Jedyny tylko Rathenau odważył się twierdzić, że Niemcy winny zapłacić odszkodowania, uznawał bowiem, że istnieje solidarność Europy i że szkoda wyrządzona jednemu państwu, odbija się również niekorzystnie na drugiem. Ale ten został zabity. A przecież nie można odmówić prawdy zasadzie, którą głosił, jak również i temu twierdzeniu, że „mnożenie papierowych pieniędzy nie tworzy nowych dóbr, daje tylko ich złudzenie. Prawdziwe bogactwo to wzmożenie produkcji“!

Ameryka bankierem świata.

Według dotychczasowych informacyj, suma pożyczek zagranicznych udzielonych przez Amerykę od dnia 4 stycznia po dzień dzisiejszy osiągnęła miljarda dolarów. Jest to wprost rekordem w dziedzinie międzynarodowych finansów. Zaznacza się jednak przekonanie, że do końca roku udzieli Ameryka dalszych pożyczek do pół miljarda. Do tych imponujących cyfr należy jeszcze dodać 9 miljardów dolarów, jakie ogółem pożyczyła Ameryka do końca 1923 r.

Roczne procenty, jakie wpływały do Ameryki z tego tytułu, osiągnęły w 1923 r. 400 mil. dol. W razie ukończenia układów o ustalenie długów sojuszniczych cyfra procentów wzrośnie do 600 miljonów dolarów.

POŻYCZKA DLA FRANCJI.

Wiedeń. (AW.) „Telegraphen Compagne“ donosi z Londynu, że pożyczka udzielona Francji przez koncern Morgana wynosi 150 miljonów dolarów. Część pożyczki w wysokości 50 miljonów będzie wyłożona zaraz, reszta zaś w styczniu 1925. Warunkiem pożyczki ma być doprowadzenie równowagi budżetu fancuskiego i gwarancje, które Francja ma złożyć w sprawie spłaty długów należnych Stanom Zjednoczonym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 i pół, franki belg. 24.75.

Czeki: Belgja 25.12—24.88, Holandja 204.75, Londyn 23.50—23.45, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.15, Praga 15.50, Szwajcarja 100.00—99.97 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.55, Sztokholm 138.35.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.72—0.70, bony złote 0.94, pożyczka złota 6.00—6.10, pożyczka dolarowa 3.40, pożyczka kolejowa 3.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Berlin 1.23 i pół, Holandja 204.75, Nowy Jork 519.75, Londyn 23.50, Paryż 27.15, Medjolan 22.55, Praga 15.50, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.92 i pół, Belgrad 7.52 i pół, Sofia 3.80, Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte, Bruksela 25.00.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Pszenica dworska 32.50—33.00, targowa 31—32. Żyto poznańskie 27—27 i pół, targowe 25.50—26. Owies na paszę 33—34, jęczmień browarniany 28—33. Mąka pszenna 50% krakowska 52—53, 60% 48—48, amerykańska patent 56—58, węgierska 55—56, mąka żytnia 65% krakowska 39—40, 60% krakowska 41—42, 65% poznańska 41—42. Ziemniaki 5.50—6, zemniaki gorzelniane 4.80—5.

Tendencja wyraźniej osłabła, powodem tego gotówka. — Ceny w złotych za 100 kg. loco Kraków.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych [illegible]	Żądano	[illegible]	tranzak. od 30 1.
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·37	
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		0·31
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08	0·07	0·08
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·25	6·75		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·40	0·35	0·34
„Impex“				
„Pharma“	0·80	0·90	0·80	
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·30	10·15	10·15
H. Cegielski	0·55	0·65	0·62	0·60
Parowozy	0·30	0·35		0·34
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·65	0·61
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka“ cement, . .	16·00	17·00		
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·20	4·25
„Tepege“	2·50	2·75	2·60	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·55	0·50	0·50
„Pokucie“	0·35	0·45	0·43	0·42
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	0·75	0·85		
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15	0·11	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	7·00		
„Teropol“				
„Krakus“.	0·75	0·85	0·85	0·80
Chodorów	5·00	5·50	5·25	5·25
A. Piasecki	1·20	1·50	1·40	1·25
Ćmielów	0·50	0·55	0·52	0·50
Elektrownia Siersza .	0·23	0·28	0·25	
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55	0·54	
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

Z GIEŁDY. Ostatni dzień giełdowy upłynął wyraźnie pod znakiem żałoby. Nic dziwnego, skoro zebranie odbyło się w przededniu świąt umarłych. Melancholijnie nastrojeni uczestnicy dokonali wszystkiego, jak mówią, 30 tranzakcyj.

Jaka to szkoda, że brak Wiednia okazuje się czem ta dawna stolica środkowej Europy jest dla naszej spekulacji.

Okręg Małopolski Związku lekarzy P. P. zaprasza P. T. Kolegów na

WIEC LEKARZY

na dzień 16 listopada 1924 r. tj. w niedzielę o godz. 4-tej po południu w Krakowie, w sali Tow. lekarskiego Radziwiłłowska 4.

Na wiecu omawianą będzie sprawa organizacji sprawa wolnego wyboru lekarzy do kas chorych, oraz sprawa utworzenia obwodu krakowskiego Związku lekarzy P. P.

Ciężkie położenie ekonomiczne lekarzy, zwłaszcza młodszych, spowodowało Wydział Okręgu do zwołania wiecu, aby skupić stan lekarski i omówić słuszne środki do obrony na przyszłość. 1524

TOW. BIBLJOTEKA RELIGIJNA

we Lwowie, pl. Kapitulny 7, poleca:

Ks. Dr Z. Bielawski: Katechezy biblijne na I-szą klasę szk. powsz. St. XII i 242ż 3.80 zł.

Ks. Dr Z. Bielawski: Podstawy wychowania religijnego. Cz. I i II. Str. VII i 128 + 80. 2. 20 zł.

Arcybiskup Bilczewski: Listy pasterskie. T. II. Str. 320. 3.— zł. III str. CCX i 538. 11.— zł.

Ks. L. Branchereau: Rozmyślania dla kapłanów. I. Str. 324. 2.— zł.

Ks. Dr W. Kosiński: Technika głoszenia kazań. Str. 220 i 38 ilustracyj. 3.20 zł.

M. Straszewski: Filozofja św. Augustyna na tle epoki. Str. VII + 290. 3.— zł.

Ks. Dr Wł. Szczepański: Tak zwany Sobór Jerozolimski. Str. 72. 2.— zł.

Ks. M. Tarnawski: Arcyb. Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac. Str 210. 4.— zł.

Arcybiskup Teodorowicz: Okruchy ewangeliczne. Str. 358. 2.— zł.

Ks. Dr K. Wais: Dziwy hipnotyzmu Str. 352. 3.50 zł.

Ks. Dr K. Wais: Teozofja nowoczesna. Str. 96. 2.— zł.

Ks. Dr St. Żykowski: Krótkie nauki niedzielne napodstawie Ewanglji. Str. 334. 5.— zł.

B. Żulińska: Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt. Str. 168. 1.— zł.

B. Żulińska: Anioł Stróż. Opowiadania dla dzieci z ilustr. M. Szyrajewówny. Str. 48 i 10 ilustr., opr. 1.50 zł.

Słowa żywota. Modlitewnik oparty na tekstach biblijnych. Str. 172. Brosz. 1.— zł.

Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Str. 320, opr. 1.30 zł.

Kalendarz polski na rok 1925. 1.00 zł.

Książki do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZE SPORTU.

KALENDARZYK SPORTOWY.

Wawel—Olsza rozegrają match w sobotę 1 listopada o godz. 11 przed południem na boisku Cracovii. Będzie to ciekawa rozgrywka. Olsza ma tu jedyne szanse osiągnięcia zwycięstwa w tym roku.

Meteor VIII, który rozegra w sobotę match z tut. Makkabią (boisko Cracovii, godz. 2.45) i w niedzielę z Cracovią (boisko Cracovii, godz. 2.45) uchodzi za jeden z najsilniejszych klubów Pragi czeskiej. Spotkanie z Cracovią będzie o tyle ważne, że przekonamy się dobitnie, czy spadek formy w Cracovii jest istotny, czy... przypadkowy. W każdym bądź razie życzymy Cracovii, aby skutecznie broniła swoich barw, tak miłych Krakowianom.

Kraków—Radom 3:0.

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz reprezentacji drużyn B-klasowych Krakowa z reprenzentacją Radomia. Krakowianie wykazali znaczną przewagę nad miejscowymi. Radom zgotował gościom miłe przyjęcie. Sędziował p. Jaczynowski z Warszawy. Trzeba dodać, że reprezentacja B-klasowych drużyn Krakowa wystąpiła już raz godnie w barwach Krakowa, pokonawszy we wrześniu reprezentację Sosnowca.

Kto zostanie mistrzem Polski? Zbliżamy się żółwim krokiem do końca rozgrywek footbalowych okręgu krakowskiego. Pozostaje zaledwie parę matchów do rozegrania, które jednakże nie wywrą już wpływu na pierwsze miejsce. W naszym okręgu mistrzem footbalowym została Wisła, która działalnością swoją w tym roku pokazała, że umie dzielnie reprezentować footbal w Krakowie. W innych miasta stan obecny przedstawia się następująco: We Lwowie mistrzem okręgu została **Pogoń**, pokonawszy ambitną przeciwniczkę Hasmoneę, która wzbudziła ostatnio uznanie w Warszawie piękną grą z Polonją i Legją. Pogoń lwowska, dotychczasowy mistrz Polski, wytęży napewno wszystkie siły, aby utrzymać i w tym roku przy sobie dawną godność. Rywalami, posiadającymi duże szanse do zdobycia mistrzostwa Polski, będą Polonja, mistrz okręgu warszawskiego, dziś najbogatszy klub sportowy, który dzięku temu mógł rozwinąć w tym roku najowocniejszą pracę nad formą i stylem gry (wyjazd do Turcji, matche z zagranicznemi i krajowemi drużynami), oraz... Wisła krakowska. Niedługo zmierzą się ze sobą mistrzowie okręgów i dowiemy się, kto zdobędzie godność Mistrza Polski. Cierpliwości. Nie bądźmy fałszywymi prorokami.

Niemcy w sporcie. Klub „Française“, który został w ubiegłą niedzielę pokonany w Paryżu przez berlińską drużynę „Tennis“ w stosunku 3:1, przyjeżdża na rewanżowe zawody do Berlin[illegible] listopada b. r. Jest to „zjawisko sportowe“ dość ważne ze względu na nawiązanie po 11 latach stosunku między Francją a jej wrogiem — Niemcami. Drużyna „Française“ uczuła się dotkniętą do żywego porażką doznaną od gości. Jeśli się zważy, że piłka nożna w Niemczech stoi na nizinie wobec innych państw Europy, a opinja sportowców przyznaje nad nią wyższość footbalowi francuskiemu, łatwo zrozumieć, że rewanżowe spotkanie między tymi klubami będzie jednym z najciekawszych wypadków w dziedzinie sportu, który rzuci jasne światło na postęp piłkarstwa w Niemczech. Obecnie Niemcy starają się wszelkiemi siłami pokazać, że pominięcie ich na Olimpjadzie było krzywdą i w tym celu wysyłają na wszelkie międzynarodowe meetingi swoich sportowców. Niedawno cały światek sportowy został poruszony wynikami sprintera Hubena, który pokonał Paddocka i innych mistrzów olimpijskich.

Mały feljeton.

Kościół a kino. (Pochwała kina).

Gdy u nas ciemny i zacofany magistrat uważa jeszcze kino za coś niższego od cyrku a równego nocnym kabaretom (!) — w Ameryce uznano sztukę filmową za czynnik wybitnie kulturalny i dodatni. Ostatnio, jak donoszą pisma amerykańskie, biskup Talbot, głowa amerykańskiego Kościoła episkopalnego (protestanckiego), wygłosił kazanie, w którem oświadczył, że kinematograf ma lepszy wpływ na lud, niż szkoła... Oto dosłowny ustęp z przemowy dostojnika Kościoła: „Lud dzisiejszy chce czuć bezpośredni kontakt z życiem. Lektura książek szkolnych, bez żadnych rumieńców życiowych, wydaje mu się bezbarwna i nieciekawa, budzi więc przeważnie niechęć; natomiast kino otwiera człowiekowi z ludu nowe, pełne blasku, horyzonty i ukazuje mu życie w całym jego migotliwym przepychu. Zważmy również, że filmy historyczne dają mu pojęcie o rzeczach, o epokach zupełnie dla niego nieznanych, zachęcając pośrednio do zapoznania się z dziejami ludzkości“.

Żebractwo.

Plaga żebractwa istnieje u nas wciąż. Nie razi nas ona, dopóki nie wyjedziemy zagranicę! Odrazu uderza nas tutaj miłe brak postaci obdartych, kalek o odrażającym widoku, narzucających się przechodniom z prośbą o jałmużnę. Naturalnie mowa być może tylko o takich krajach cywilizowanych jak Francja, Anglja, Belgja i t. p., gdyż we Włoszech, mimo wysokiego stopnia cywilizacji, żebractwo kwitnie w całej pełni. Niemcy powojenne też cierpią na tę chorobę społeczną. Że biedni są i będą, to jasne. Państwo każde winno jednak dbać o to, by ci ludzie albo znaleźli pracę, albo, jeśli pracować nie mogą, mieli gdzieś skromny przytułek. U nas jednak toleruje się z urzędu żebractwo. Nawet za austrjackich czasów żebrak unikał starannie żandarma lub policjanta, gdyż groziło mu albo odstawienie „szupasem“ do przynależnej gminy, albo kara za włóczęgostwo. Dzisiaj żebrak wykonuje swój „zawód“ w oczach policjanta, a nieraz i do niego zwraca się o jałmużnę!

Sprawę tę należałoby bezwzględnie uregulować w drodze ustawodawczej lub w drodze administracyjnej. Jest ona w gruncie rzeczy prostą. Każdego publicznie żebrzącego winno się aresztować i odstawiać gminie, do której należy. Jeżeli to jest osoba, która nie może pracować (kaleka, matka obarczona liczną dziatwą), to gmina winna ją utrzymywać. Nałogowych włóczęgów i zawodowych żebraków, mogących pracować, winno się **zmuszać do pracy.** Dalsze tolerowanie żebractwa, jakiem ono jest obecnie, oznacza dalsze nadużywanie dobroczynności publicznej przez oszustów i szalbierzy. Albowiem nikt nie może skontrolować, czy żebrak wyciągający dłoń zasługuje na to, by mu dopomódz. Prawdziwie biedni natomiast zwykle wstydzą się żebrać, albo tego, co gorzej, czynić nie mogą z powodu choroby, wyczerpania lub braku odzieży. Oczekujemy od władz odpowiednich zarządzeń któreby nas w tej mierze zrównały z cywilizowanemi państwami. A. M.

Wsród krakowskich plastyków.

Hukan. — Janoszanka.

Twórczość młodych plastyków, pokolenia, które duchem i myślą wypełnia dobę współczesną, ta twórczość przekonuje nas, że Kraków artystyczny żyje wciąż pełnią sił. Wielkie tradycje „Młodej Polski“ mimo czteroletniej wielkiej wojny nie zerwały ani na chwilę łączności swej z dniem dzisiejszym. Przyszły nowe talenty, nowe dzieła sztuki — nowe zatem nazwiska czytamy dziś na kartach dziejów malarstwa i rzeźby. Więc w pejsażu poznaliśmy przedewszystkiem: T. Cybulskiego, Ajbisza, Hrynkowskiego, Fedkowicza, M. Jabłońskiego i Bunscha — w kompozycji: E. Gepperta, St. Gilewskiego, I. Pinkasa i Z. Gedliczkę. Wszyscy ci, pierwszorzędni już dziś artyści, pracują także bardzo wydatnie i szczęśliwie na niwie malarstwa portretowego. Ale i rzeźba na gruncie krakowskim nie pozostała w tyle za malarstwem. Po K. Laszczce, Ks. Dunikowskim, J. Raszce, St. Popławskim i St. Pelczarskim idą młodsi — Olga Niewska, J. Juszczyk i Karol Hukan. O ile Niewska i Juszczyk ograniczają się dziś jedynie do modelunku głowy, K. Hukan daje kompozycje o szerszym rozmachu i głębszej myśli.

Warto zatrzymać się dłużej przy ostatnich pracach Hukana w kościele OO. Jezuitów na Wesołej. W lewej nawie buduje obecnie artysta w gipsie ołtarz św. Józefa. W pośrodku postać nadnaturalnej wielkości wyobrażająca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus. Po lewej stronie papież Pius IX oddaje pod opiekę Świętego Kościół katolicki, zaś między postacią Świętego a papieżem grupa rodziny robotniczej, oddająca się także łaskom Oblubieńca Najśw. Marji Panny. W grupie tej przepiękną jest twarz młodego robotnika: w wyrazie znać siłę i zapał do życia. Z prawej zaś strony widzimy pątnika umierającego (św. Józef jest patronem dobrej śmierci), którego podtrzymuje Anioł Stróż. Na skrzydle ołtarza św. Teresa, o bardzo natchnionem obliczu, spisuje pamiętnik. Wyrazy twarzy wszystkich postaci tego ołtarza są pełne ekspresji, linje draperji płynne, a całość kompozycji traktowana bardzo śmiało i szeroko.

Naprzeciw tego ołtarza (w prawej nawie) widzimy tegoż artysty ołtarz Najśw. Marji Panny, Królowy Anielskiej: dokoła postaci Matki Boskiej grupują się aniołowie, personifikujący cnoty i uczucia ludzkie, budzące się pod wpływem wiary i kultu dla Niepokalanej. Więc pokora, miłość bliźniego, uwielbienie, czystość, pragnienie obrony przed potęgami piekieł, usłużność... W grupie tej najpiękniejszą jest głowa anioła wyobrażającego moc wiary chrześcijańskiej (głowa ta wystawiona była w Tow. Sztuk Pięknych przed dwoma laty). Całość ołtarza skomponowana imponująco, na tle rozłożonych szeroko skrzydeł anielskich. U dołu pokłon pasterzy pojętych jako Słowianie.

Karol Hukan stworzył jeszcze dwa ołtarze w kościele OO. Jezuitów. Jeden św. Alfonsa (nawa lewa), drugi dla kaplicy św. Ducha. W pierwszym widzimy na medaljonie św. Alfonsa, któremu podczas modlitwy ukazuje się Najśw. Marja Panna, aniołowie podtrzymują medaljon. Kompozycja bardzo spokojna, posiada wiele prostoty. Zarzuciłbym tylko temu ołtarzowi, że za bardzo błyszczy (gips polerowany). Innym natomiast w typie i kompozycji jest ołtarz w kaplicy św. Ducha: po bokach stoją niebieskie kolumny (stiuk kolorowy), w głębi zaś pod girlandą aniołów unosi się Duch święty—Gołębica.

Wszystkie ołtarze Hukana ujęte są w ramy architektury posiadającej sklepienie beczkowe polichromowane przez J. Bukowskiego.

Gdy piszę o kościele OO. Jezuitów, nie mogą przemilczeć (choć na tych łamach wspominano już wiele o tem) przepięknej mozajki nad wielkim ołtarzem, projektowanej przez P. Stachiewicza i dwu mozajek nad nawą główną, projektowanych przez Strojnowskiego.

* * *

Przemysł artystyczny coraz częściej znajduje zastosowanie w życiu codziennem. Obraz malowany w ten sposób, aby mógł się stać dekoracją przedmiotów — oto cel artystycznych poczynań Michaliny Janoszanki. Na obecnej wystawie widzimy szereg malatur dekoracyjnych na odwrociu szyby: pejsaż stylizowany, ptaki martwą naturę czy ornament umie artystka zawsze szczęśliwie rozwiązać w linji i barwie. Do tego rodzaju malarstwa najlepiej nadaje się jako temat — świat fantastycznych a barwnych ptaków na tle egzotycznego krajobrazu. Wie o tem p. Janoszanka i wykorzystuje podobne motywy. Że jednak i twarze mogą w tej fakturze robić porywające wrażenie, przekonała nas o tem artystka ostatnim swym szkicem malowanym do kościoła św. Anny, a wyobrażającym św. Teresę. Twarz Świętej traktowana jest tu delikatnie i subtelnie, a gra tonów bardzo harmonijna. Na tle jasnoniebieskiem świeci oblicze św. Teresy — oczy pełne wyrazu i głębokiego spojrzenia. A co najważniejsza: obraz ten posiada jakąś fascynującą siłę i przykuwa do siebie rzesze modlących — i to powinno być chyba dla artystki największą nagrodą i zachętą do dalszej owocnej pracy na tem polu. Z malatur wystawionych obecnie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim najpiękniejszemi w kompozycji i temacie i najciekawszemi w harmonji barw są dwie martwe natury (Nr. 180 i 177), oraz kilka egzotycznych krajobrazów. Są tu szczęśliwie zestrojone plamy złote z jasnoniebieskiem tłem, rysunek stylizowany, a charakter kompozycji wybitnie dekoracyjny. a. w.

H. RIDER HAGGARD. 89

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Spojrzyj, Kallikratesie! — rzekła. — Wiedz, że to ja cię zabiłam. W miejscu, gdzie Życie ma swoją siedzibę, zadałam ci cios śmiertelny. Zabiłam cię z zazdrości o Egipcjankę Amenartas, którą kochałeś, gdyż cię opętała, ale jej samej zabić nie [mogłam], jak zabiłam niedawno tę kobietę. Była zbyt silna. W nagłym, nieszczęsnym napadzie wściekłości zabiłam cię po to, aby opłakiwać śmierć twoją przez wszystkie dni żywota i oczekiwać twego przyjścia. I oto przybyłeś. Nikt nie śmie stanąć miedzy mną a tobą... pragnę za śmierć dać ci teraz życie... nie życie wieczne, tego bowiem nikt dać ci nie może, lecz życie i młodość, która przetrwa tysiące tysięcy lat, a z nią blask, potęgę, bogactwo i wszystko, co dobre i piękne, czego dotąd nie miał żaden człowiek przed tobą i czego nie będzie miał żaden człowiek po tobie. Jeszcze jedno tylko i pozostawię cię w spokoju, aby się przygotował na dzień odrodzenia. Spojrzyj na ciało, które było twojem ciałem. Przez stulecia całe było ono mym zimnym towarzyszem i pociechą, dziś jednak nie potrzebuję go już, mam cię bowiem przy sobie żywego... Budziłoby tylko nieprzyjemne wspomnienia. Niechaj zatem wróci w proch, z którego powstało!

— Popatrz! przygotowałam wszystko na tę szczęsną godzinę.

Podeszła do drugiej pryczy, a raczej ławy kamiennej, która, jak mówiłem, służyła jej za łoże i zdjęła z niej duże szklane naczynie o dwóch uszkach, zamknięte nieprzepuszczalną błoną. Tę usunęła, potem pochyliwszy się i ucałowawszy łagodnie zmarłego w blade czoło, pokropiła ostrożnie zawartością naczynia całą postać, bacząc, jak zauważyłem, aby żadna kropla nie padła na nią lub na nas, a później wylała resztę płynu na piersi i głowę trupa. W tej chwili wzniósł się gęsty dym i pieczara napełniła się duszącą parą, która przeszkodziła nam w obserwowaniu skutków działania śmiercionośnego kwasu (przypuszczam bowiem, że był to jakiś żrący kwas). Z miejsca, gdzie leżały zwłoki, dochodził przenikliwy syk i ogłuszający trzask, który ustąpił jednak wpierw jeszcze, nim opadł dym. Wreszcie wszystko zniknęło i tylko mała chmurka wznosiła się nad ciałem. W kilka minut i ona zniknęła i — o cudo! na kamiennem łożu, gdzie przez tyle stuleci spoczywały śmiertelne szczątki dawno zmarłego Kallikratesa, pozostała kupka dymiącego, białego popiołu. Kwas zniszczył ciało całkowicie, wyżarł nawet d[ziurę] w kamieniu. Ayesha podeszła i wziąwszy garść tego popiołu, rzuciła go w powietrze, mówiąc równocześnie głosem spokojnym i uroczystym:

— Niech proch w proch się obróci! Niech przeszłość będzie zapomnianą! niech zmarły wejdzie między zmarłych! Kallikrates umarł i urodził się znowu!

Popioły opadły bez szelestu na skalisty grunt, a my w zbożnem milczeniu przyglądaliśmy się, jak spadają, nie zdolni wymówić słowa.

— A teraz zostawcie mnie samą! — rzekła“ — i idźcie spać! Ja muszę czuwać i zastanawiać się, gdyż jutro w nocy wyruszamy stąd, a dawno już nie szłam drogą, która nam pisana.

Skłoniliśmy się i zostawili ją samą.

W przejściu do naszych pokoi zaglądnąłem do sypialni Joba, aby zobaczyć, co się z nim dzieje, gdyż pożegnał nas tuż przed rozmową z zamordowaną Ustaną, przerażony okropnościami widowiska Amahaggerów. Spał smacznie poczciwiec. Byłem zadowolony, że nerwy jego, które, jak zazwyczaj, u ludzi prostych, nie były zbytnio silne, uchronił los od ostatnich przejść tego strasznego dnia.

Stąd poszliśmy do naszego pokoju, gdzie wreszcie biedny Leon, który od chwili, kiedy spojrzał na zmarłego swojego sobowtóra, był w stanie bliskim odrętwienia, pofolgował swojemu żalowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN SIEKIERSKI

KRAKÓW, ul. Florjańska 30. II p.

naprzeciw domu Matejki

POLECA

Nowości na sezon jesienny.

Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy i płaszcze damskie — ubrania męskie i pokrycia na futra 1260

Ceny konkurencyjne fabryczne. Ceny konkurencyjne fabryczne.



Ważne

dla P. T. Urządzających

Bale, Zabawy i Dancingi!!!

Daję w komisową sprzedaż najprzedniejsze

Wódki Wina Likiery! 1525

KAZIMIERZ OGORZAŁY Szczepańska 11.

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

Popierajmy przemysł krajowy!

SEROWNIA

Jana Długosza w Niegowici

poleca znany z dobroci tłusty

Ser Groyer w kręgach

Ser trapistów w krążkach

który jest zawsze na składzie w handlach

Jakóba Piekły i Marjana Sikorskiego w Podgórzu

po cenach umiarkowanych. 1520

SUKNA

tylko w doborowych gatunkach krajowe tylko z fabryk Bielskich, angielskie z firmy: Wain i Shiell Son Ltd. Loudon W. I. 2. Saville Row.

poleca firma

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Kraków, ul. Podwale 5.

Ceny umiarkowane. Obsługa fachowa i solidna

Pierwszorzędne własne pracownie.

Obiady smaczne wydaje się od godz. 1—3 ul. Piotra Michałowskiego 11. II piętro. 1564

Egzaminowany kandydat notarjalny poszukuje posady. Zgłoszenia: WP. Radczyni Jadwiga Pawłowska, Nowy Sącz, plac Słowackiego 15.

Lekcje jęz. francuskiego z konwersacją udziela nauczycielka w domu Towarz. Dobroczynności ul. Koletek 12.

OKAZJA! Kto chce łagodnie się golić, proszę zwrócić się do znanej Szlifierni o dobrą brzytwę za cenę 6 zł. za pobraniem z mydlarką, pendzlem i paskiem 10 zł. — **MYSZKOWSKI, Kraków, Dietlowska 48.** 1438

Inż. Tadeusz Leszczyński Biuro i sklep, Kraków, Gredzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie. 1302

Kilimy gotowe i na zamówienia, także na raty, poleca Wytwórnia kilimów „OSTOJA“ Kraków, ulica Siemiradzkiego L. 11. 1505

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany szafki nocne, spiżarnie, stoły stoliki, stołki po niskich cenach. Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, „pod Bocianem“. 1499

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy Dra Kupczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 1466

SPÓŁKA ZŁOTNICZA W KRAKOWIE, ul. Rajska 4. Kupuje używane sztuczne zęby, płaci pełną wartość. Przyjmuje na zamówienia pierścionki ślubne począwszy od 10 zł. para, pierścionki zaręczynowe od 15 zł. Wykonanie pierwszorzędne. 1433

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu“ pod “Zrozpaczony“.

Fisharmonja w bardzo dobrym stanie do sprzedania. **Regiera** cena 200 zł. Władysław Chendyński, wieś Łączki Kucharskie, pow. Ropczyce.

„DŹWIĘK“

SPIEWNIK DLA WSZYSTKICH KLAS SZKÓŁ POWSZECHNYCH

wydany przez FELIKSA DZIUBANA

Treść zawiera:

Część I.: Teorja muzyki śpiewu wraz ze szczegółowym planem naukowym i wskazówkami metodycznemi. (Str. 50.).

Część II.: Solfeggia, czyli ćwiczenia nutowe na głos. (Str. 21).

Część III.: 125 pieśni na jeden, dwa i trzy głosy. (Str. 106).

Solfeggja i pieśni wykonane drukiem (nie litografją) czysto i starannie.

CENA 4·50 ZŁOTYCH.

Skład główny: „SZKOLNICA“ Kraków; Rynek 29.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiadastale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU poleca

STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

Chóry mieszane!

Już wyszedł „**Trzeci Głos**“ (bas) do

ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Z 220 pieśni opracowanych na 2 głosy w „Śpiewniczku Mł. Pol.“ — przeszło 50 pieśni może być przy pomocy „Trzeciego Głosu“ śpiewanych na 3 lub 4 głosy mieszane.

Cena 1 złoty

Do nabycia: W MAŁEM SEMINARJUM KSIĘŻY MISJONARZY, **Kraków 9. Nowa Wieś.**

PORCELANĘ i SZKŁO

oraz kryształy z pierwszorzędnych fabryk poleca

ADOLF EDER

Kraków, Florjańska 6. Tel. 2231.

FUTRA po przystępnych cenach poleca J. JACHIMSKI

KRAKÓW, Grodzka l. 14-16. 1530

Towar doborowy

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz chorągwie, baldachimy, bieliznę kościelną etc. z własnej wytwórni z najlepszych francuskich materjałów, poleca we wielkim wyborze na dogodnych warunkach od przeszło 30 lat istniejące

TOWARZ. WYROBU I SPRZEDAŻY SZAT LITURGICZNYCH w Krośnie, Małopolska. 1528

Do 1000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności i czasu nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) w liście poleconym. Adresować **Warszawa, Główna, Skrytka Nr 73.**

Reprezentant zagragicznych firm H. C. 1538

W wielkim wyborze

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

pasy brzuszne i rupturowe, suspensorja, biudy menstruacyjne, napierśniki, pończochy gumowe na żylaki, moczniki, mydła, perfumy i wody kolońskie krajowe i zagraniczne 1502

POLECA

W. W. ORNATOWSKI KRAKÓW ulica Mikołajska 10.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma

J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**

Kraków, Mały Rynek. 1210

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN PORCELANY SZKŁA I LAMP

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 16. 1434

poleca

serwisy porcelanowe, stołowe i kawowe, lampy naftowe, salonowe, stojące i wiszące i przybory dotychże, szkło stołowe i luksusowe po najniższych cenach.

Niegnące się SZTUCZNE SWIECE ozdobne i gładkie

1220

poleca fabryka świec

ANTONI ROTHE

KRAKÓW.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

fabryk. pracowni, salonów, kościołów i t. p. starych i nowych obrazów, rzeźb, rycin, rysunków, gobelinów oraz wszelkiego rodzaju zabytków — jak również reprodukcje z fotografji i powiększenia wykonuje

SPECJALNY ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY

A. Pawlikowskiego KRAKÓW Sławkowska 21.

ŻYRANDOLE *AMPLE*

1331 *W. Bazes*

Kraków, Rynek gł. 35. Krzysztofory

Lampy elektryczne — gazowe — naftowe żarówki — Siatki gazowe.

SWIECZNIKI *LAMPY BIURKOWE*

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 1257

ZIEMNIAKI

dla celów przemysłowych sprzedaje wagonowo

BANK ROLNICZY S. A.

we LWOWIE, ul. Kopernika 20. 1537

!! Jesień jest — spieszcie — zima się zbliża!!

Od poniedziałku 3 listopada godzina 9 rano

Wielka sprzedaż KALOSZY i ŚNIEGOWCÓW

dla Pań, Panów i Dzieci

marki „TRETORN“

1546 i innych pierwszorzędnych

we firmie Del-Ka

KRAKÓW, Rynek gł. 14. Tel. 2347.

Ceny bardzo niskie! Ogromny wybór, najnowsze fasony!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.